

Cena egzemplarza z 3  
Pobieranie wyższej opłaty  
jest nadużyciem

**ILUSTROWANY**

Prenumerata  
miesięczna wynosi zł 60  
+ 10 zł za doreczenie zamiejsc.  
+ 5 zł za doreczenie miejscowe

# KURIER POLSKI

Rok II

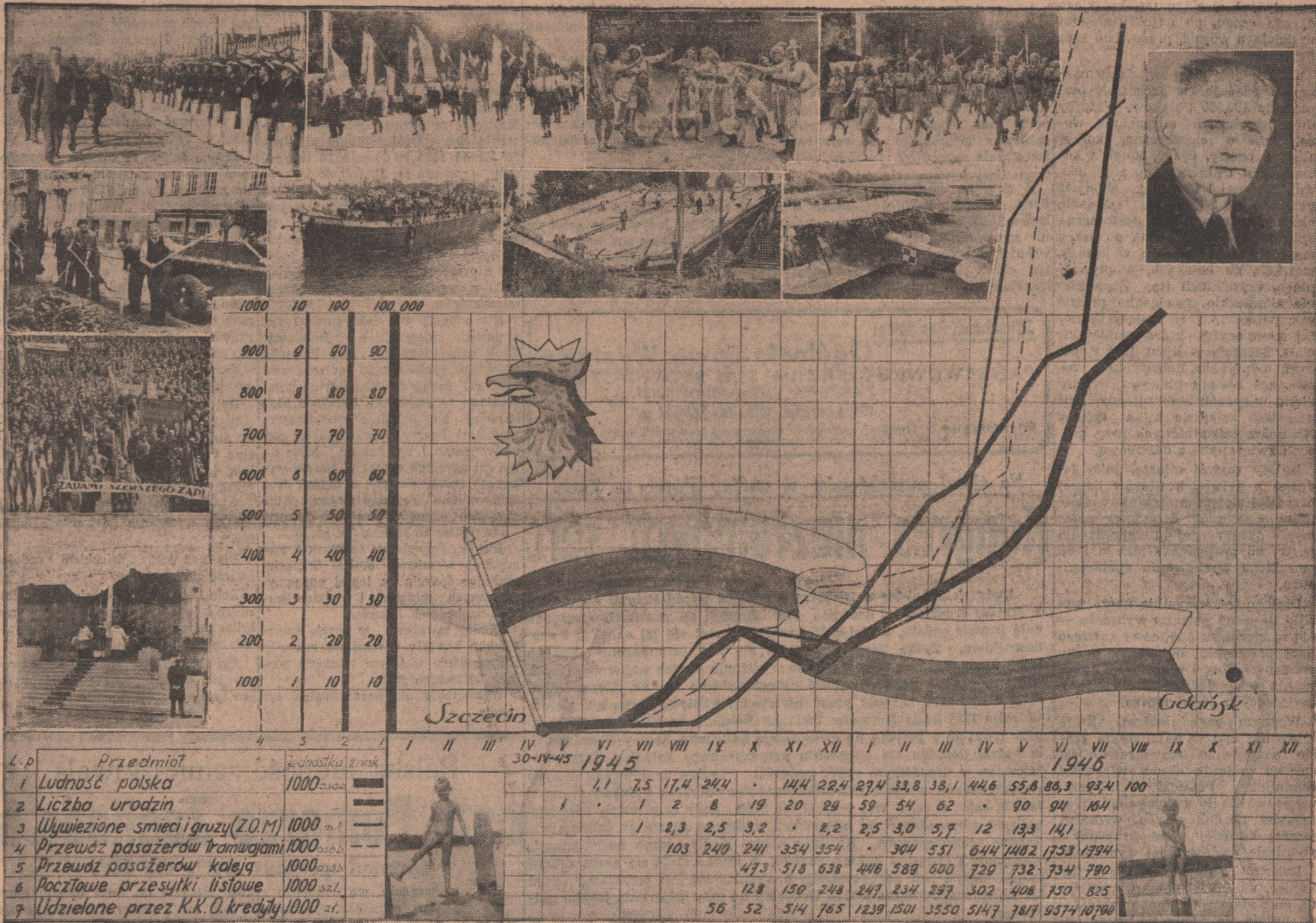
Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42  
Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07  
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Niedziela, dnia 22 września 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”  
Konta PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO IKP. Nr VI-140  
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 257

## 100.000 Polaków w Szczecinie



Szczecin, we wrześniu  
Historyczne przemiany w sytuacji politycznej Europy, zapoczątkowane w 1945 roku sprawiły, że Polska stała się państwem morskim. Nowa swą pozycję okupiła ona haraczem krwi przelanej w walce najlepszych swych synów z hitlerowskim okupantem. Zwycięstwo nad Niemcami i zepchnięcie ich poza linię Odry otworzyło nam szeroki dostęp do Bałtyku, dało 50 kilometrowy pas wybrzeża, stawiając Polskę po raz pierwszy w historii w rzędzie państw morskich. Ziściły się marzenia wielu pokoleń polskich. Na straży morskiej naszej potęgi stanął przastary gród Piastów, twierdza polskości — Szczecin. Słowo — Szczecin, jest nie tylko zwykłą sobie na zwa miasta. Kryje się w nim treść głębsza: budzi ono dumę z wspaniałych osiągnięć tego miasta, które ma szczególne zasługi w budowie zrębów powojennej Rzeczypospolitej. Spis mieszkańców Szczecina wykazuje już dziś 100.000 pożyty. Fakt ten ma swoją wymowę, jest dowodnym stwierdzeniem, że Naród Polski świadomy jest historycznej misji tego miasta, które remu historia wyznaczyła posterunek na rubieżach państwa, i stanowiąc

**Napisał inż. Józef Maciejewski**  
wi dla nas jeden więcej powód do dumy po innych wspaniałych osiągnięciach, jak dotychczasowe zorganizowanie miasta, uruchomienie warsztatów pracy, przedsiębiorstw miejskich, komunikacji, radiostacji, prasy, stopniowe uruchomienie portu i żeglugi na Odrze, odbudowa gmachów publicznych, domów mieszkalnych, podźwignięcie zburzonych mostów, uruchomienie szkół, placówek kulturalnych i sportowych. Ogrom dokonanych już prac wystawia nam chlubne świadectwo, jest dowodem, że w właściwy sposób pojęliśmy dziejowe zadanie.  
Zarejestrowanie stutysięcznego obywatela polskiego w Szczecinie najdosadniej stwierdza naszą niezłomną wolę utrzymania nowego stanu posiadania, który jest wynikiem dziejowej sprawiedliwości.  
Fakt, że stutysięcznym Polakiem — mieszkańcem Szczecina jest 63 letni repatriant z Berlina, który wrócił do ojczyzny po 40 letniej tułaczce na emigracji świadczy, że Szczecin jest tygłem, w którym w imię miłości ojczyzny roztopiają się wszystkie różnice,

formując jeden tylko typ, typ Polaka, który wrócił do starego grodu Piastów, by mu przywrócić dawne jego oblicze. Osiągnięcie przez Szczecin w tak krótkim czasie cyfry 100.000 mieszkańców dowodzi dużego rozmachu z jakim to polskie miasto wzięło się do odbudowy życia.  
Nie wiem czy czytelnik zdaje sobie sprawę w jaki sposób i w jakich warunkach odbywał się wyjazd „Grup Operacyjnych” celem obsadzenia Pomorza Zachodniego administracją polską. Przy braku wielu niezbędnych środków, mimo

niebezpiecznych wówczas jeszcze warunków pracy, obsadzono w ciągu zaledwie jednego miesiąca 43 powiaty wchodzące wówczas w skład Pomorza Zachodniego oraz przygotowano grupę administracyjną dla obsadzenia przastawiańskiej wyspy Rugii. Bez formalistyki, bez okólników, bez posiedzeń komitetów i bez urzędowego balastu obejmowała przednia straż osadników polskich te tereny. Kilka starych, zdobycznych samochodów ciężarowych, trochę żywności, trochę pieniędzy, butelka spirytusu na drogę jako „waluta terenowa”, biało-czerwony sztandar, świądomość doniosłości dziejowego za-

dania i pełna pierś entuzjazmu dla sprawy — oto wszystko, co było do dyspozycji. A w naszym pojęciu było to nieskończenie wiele.  
I tak w niedzielę dnia 28 kwietnia 1945 r. wyjechała jednym starym samochodem ciężarowym „Grupa Operacyjna” w sile kilkudziesięciu Polaków, by wciągnąć na maszt pierwszą flagę polską w Szczecinie i w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, przejąć tam administrację i władzę cywilną. Ekipa, która przybyła do Szczecina, zastała tam niedogaszone zgliszczca, powstające na nowo pożary oraz miasto zniszczone w 40% bombardowaniem.  
Dziś, dzieli nas od tego dnia nie całe 15 miesięcy, a liczba ludności polskiej doszła do cyfry 100.000. Przeciętnie więc przybywało do Szczecina 7000 Polaków miesięcznie tj 235 dziennie, by stanąć do wyścigu pracy nad umacnianiem państwowości polskiej w piastowskim porcie nad Odrą.  
Patrząc na wykres osiągnięć, każdy Polak, a szczególnie szczeciniak, doznaje głębokiej satysfakcji z dokonanej już pracy. Pęk krzywych statystycznych wychodzących na układzie współrzędnych

**Pamiętaj!**  
1640r  
**Terpentynowy Krem** →  
Upiększo i konserwuje obuwie  
Stoisko na Targach Jesiennych w Poznaniu  
**BEWI**

Rzut oka na rozwój miasta i portu od 1914 roku

# Nowa era w historii Szczecina

Szczecin dla Niemców był „dzieckiem kłopotów”, dla nas jest „dzieckiem radości i szczęścia

z punktu 30. 4. 45 wznoszący się w górę pięknym łukiem, to żywa fontanna entuzjazmu twórczego, tryskającego ze stu tysięcy serc Polaków w Szczecinie. To wobec całego świata najprawdziwsze świadectwo rezultatów naszych wysiłków, to geometryczny obraz naszej woli demonstrującej, że jesteśmy zdecydowani zwycięsko finiszować w rozpoczętym wyścigu pracy nad całokształtem życia w Szczecinie.

Wyścig ten trwa. Roboty jeszcze jest moc. Nigdy na całej przestrzeni dziejów naszego państwa, zadanie Polaków nie było tak doniosłe jak obecnie.

Jeśli dziś ktoś jeszcze narzeka, że np. na chwilę wyłączono światło elektryczne lub że zamyka się wodę dlatego, że od miesiąca za nią nie płaci, że przydzielono mu mieszkanie z wybitnymi szybam, że nie ma przystanku tramwajowego tuż przed jego domem to świadczy to właśnie o tym, że największe i najważniejsze zadania zostały już w ciągu tak krótkiego okresu czasu, po najokrutniejszej w dziejach wojnie, pracowicie zrealizowane.

Dziś — jak już powiedziałem — żyje i pracuje w Szczecinie bezpiecznie 100.000 Polaków. Wszyscy mają utrzymanie, mieszkanie, wodę, światło elektryczne, korzystają z poczty, prasy, kolei, z komunikacji tramwajowej, autobusowej, rzecznej i lotniczej. Młodzież uczy się w kilkunastu szkołach, biedni i chorzy mają dostateczną opiekę. Ludność miasta po pracy ma możliwość rozrywki w kinach, teatrach, na boiskach, w pływaniach, czytelnicy itp. Zagadnienie niemieckie rozwiązano prawie w zupełności. Z 80 tysięcy ludności niemieckiej, która zamieszkiwała Szczecin w lipcu 1945 r. pozostała odpłynęła dobrowolnie, reszta zaś została planowo wysiedlona w sposób humanitarny. Dziś pozostało zaledwie kilka tysięcy Niemców zatrudnionych przy pracach związanych z odbudową.

Dalszy rozwój miasta, jako jednego z głównych filarów naszej przyszłej potęgi morskiej, uzależniony będzie od odbudowy przemysłu okrętowego, od wyposażenia portu, od gospodarki miasta i od morskiego wychowania społeczeństwa.

Dlatego też wszystkie nasze wysiłki tu — na polskim wybrzeżu — idą w kierunku odbudowy zniszczonego przemysłu, odbudowy portu, odbudowy floty i w kierunku stworzenia odpowiedniej ilości szkół, kształcących ludzi morza.

Ważnym zagadnieniem, które także ma być w najbliższym czasie pozytywnie rozwiązane, jest sprawa nadania aktów własności osadnikom. Pobudzi to inicjatywę prywatną do uruchomienia warsztatów produkcyjnych, wzmocni jeszcze bardziej chęć do pracy i podniesie wydajność jej wydajność.

Robotnik, chłop, rzemieślnik lub kupiec, właściciel domku, warsztatu, gospodarstwa rolnego lub sklepu będzie się wtedy czuł prawdziwym gospodarzem na tej ziemi i będzie bronił Szczecina nie tylko słowem.

Tocząca się obecnie Konferencja Pokojowa w Paryżu, jest dla nas przypomnieniem, że każdy z nas tutaj, jest odpowiedzialny wobec historii. Za darmo nam nikt nie da, więc tylko dokonanie dzieła, które tworzymy tu nad Odrą i Bałtykiem, może nas nad tymi granicami umocnić, a to będzie zależało jedynie od trudu jaki włożymy w szare dni pracy.

Wielkiego rodzaju zdjęcia z okresu „rządów” Forstera na Pomorzu dotyczące pośrednio czy bezpośrednio zbrodniczej działalności tego satrapy i jego pomocników

## zakupi

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” Bydgoszcz. M. Focha 20

Ponieważ zdjęcia wykorzystane będą dla zaznajomienia całej Polski z okupacją hitlerowską na Pomorzu, nie wątpimy, że Czytelnicy nasi ustosunkują się zyczliwie do naszej prośby

Szczecin we wrześniu. Kto widział Szczecin w początkach lipca 1945 r. ten przede wszystkim odniósł wrażenie, że było to miasto całkowicie wyludnione. W rzeczywistości jednak sprawa przedstawiała się inaczej. Mieszkało tu 84 tysiące Niemców, którzy wobec radykalnej zmiany sytuacji politycznej — niepewni swego losu — oczekiwali dalszego biegu wypadków w ukryciu. Polacy dopiero zaczęli napływać. W połowie lipca br. Wydział ewidencji ludności Zarządu Miejskiego m. Szczecina zarejestrował 2.716 go mieszkańca polskiego, a w ostatnim dniu tego miesiąca było nas już zameldowanych 7.533.

Żywotność i odwaga elementu polskiego zbudziła od razu uspione miasto z letargu. Nowi ludzie — wnieśli nowe życie, nowe idee, nowe cele i plany. Nowe warunki stworzyły dla miasta i jego portu inne, lepsze i jaśniejsze perspektywy naturalnego rozwoju bez stosowania sztucznych środków podtrzymujących vegetację.

Z dnia na dzień zwiększała się liczba ludności polskiej i urosła w końcu 1945 r. do 30 tys. Równocześnie zmniejszyła się ilość Niemców wskutek dobrowolnego odpływu o 24 tys. głów. Również w pierwszym kwartale br. wyjechało ze Szczecina

**Stolica Pomorza Zachodniego w początkach lipca 1914 roku — Miasto uspione w letargu — Stan polskiego posiadania rośnie z dnia na dzień — Dane bieżące — Bluffem starano się sfałszować rzeczywistość — Radykalna poprawa na lepsze**

bez nacisku polskich władz administracyjnych dalszych 20 tys. Niemców, tak że liczba ludności niemieckiej zmalała na dzień 1 kwietnia 1946 r. do ok. 40 tys. osób.

Wzmocniony napływ osiedleńców polskich Szczecina i okolic, z nastaniem cieplejszych dni wiosennych, okazał się tak liczny, że trzeba było zorganizować planowe wysiedlenie pozostałych jeszcze Niemców. Akcja ta musiała być przeprowadzona szybko i sprawnie gdyż przybycie w w krótkim czasie statystycznego polskiego mieszkańca Szczecina było wynikiem zupełnie innych od dotychczasowych możliwości rozwojowych miasta i portu, wynikających z połączenia się ze swym naturalnym zapleczem.

Na podstawie obserwacji z ostatniego sześćdziesięciolecia, można śmiało stwierdzić, że Szczecin jest portem, który jedynie w obecnym układzie politycznym ma warunki do pełnego rozwoju gospodarczego. W Niemczech był on zawieszony w próżni i znaczenia, jako port, pomi-

mo hałaśliwej reklamy, nie posiadał. Zresztą sami Niemcy na pierwszym planie podkreślali inne wartości Szczecina przed gospodarczymi, gdyż tu nie było się czym chwalić. Rozwój Szczecina bowiem skończył się z chwilą odrodzenia się państwowości polskiej w 1918 roku i powrotu Wielkopolski oraz Górnego Śląska do Macierzy wraz z całym prawobrzeżnym systemem wodnym Odry.

O ile rozwój miasta i portu do r. 1914 szedł naprawdę wielkimi krokami naprzód — to od tego czasu całkowicie zamarł a nawet wykazywał tendencje w kierunku odwrotnym. Najlepiej te sprawy rozwojowe ilustrują cyfry. Otóż w ciągu zaledwie 30 lat od 1885 r. do r. 1915 ludność miasta wzrosła ze 100.000 do 250.000 mieszkańców czyli o pełne 150.000. Tymczasem po pierwszej wojnie światowej, w ciągu następnych 20 lat, zaludnienie miasta powiększyło się tylko o 23 tys. głów, a więc jedynie o przyrost naturalny i do wojny 1939 r. wynosiło razem 273 tysiące mieszkańców.

Nie odparty ten fakt spędzał sen z powiek niemieckich gospodarzy. Brak utraconego na rzecz Państwa Polskiego życiodajnego zaplecza starano się zastąpić doskonałymi połączeniami ze stolicą — Berlinem oraz bardziej na południe położonymi częściami Rzeszy. Samo miasto rozbudowywano i ulepiano, łożąc na ten cel ogromne sumy. W porcie wykonano szereg nowych urządzeń oraz uruchomiono najdogodniejsze linie okrętowe z portami całego świata.

Na nic się to jednak nie zdało. Kupiec, fabrykant, robotnik i rzemieślnik niemiecki omijał Szczecin, szukając oparcia w lepiej uprzemysłowionych miastach i wielkich portach zachodnich Niemiec.

Obroty towarowe w porcie szczytnym spadały z roku na rok gdy równocześnie w Gdyni i innych portach bałtyckich rosły.

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja.

Oto w granicach „Wielkiej Rzeszy”, walczącej wszystkimi środkami o „przestrzeń życiową” ginęło portowe miasto Szczecin.

Śmieszny ten, ale prawdziwy fakt, trzeba było koniecznie ukryć przed światem, gdyż zbyt gwałtownie ujawniał on fałsz hitlerowskich hasel propagandowych.

Chwycono się zatem sztucznych środków dla podtrzymania Szczecina przy życiu i upozorowania jego pomysłowego rozwoju.

Zaczęto więc polski węgiel (kierowany via Gdańsk do Niemiec) transportować do Szczecina — tu powtórnie przeładowywać — aby w ten sposób zatrudnić bezrobotny port szczytny. Kosztem olbrzymich sum pieniędzy i wielkim nakładem nieproduktywnej pracy cel częściowo został osiągnięty. obroty towarowe w ciągu kilku lat po 1930 r. udało się utrzymać w mierze a nawet podnieść.

Innym takim sztucznie posunięciem było powiększenie obszaru miasta z 82 km kw na 458 km kw. przez utworzenie tzw. „Wielkiego Szczecina”. 14 października 1939 roku włączono do miasta szereg gmin miejskich i wiejskich w promieniu kilkunastu kilometrów ze statystyczną ludnością. Liczba mieszkańców dzięki temu teoretycznie podniosła się od razu z 273 tys. do 381 tys. na terenie prawie sześciokrotnie większym. Zmiana ta oczywiście była dokonana wyłącznie na użytek bezdusznej niemieckiej propagandy.

Był to jednak plan krótkofalowy, obliczony na wygranie ostatniej wojny światowej i pozyskanie dla Szczecina tych terenów, które obecnie należą do nas z tytułu naszych niezaprzeczalnych praw.

Szczecin był dla Niemców, używając ich wyrażenia „dzieckiem kłopotów”.

Dla nas jest „dzieckiem radości i szczęścia”.

Rok 1945 w dziejach Szczecina zmienił jego sytuację radykalnie nie tylko politycznie lecz przede wszystkim gospodarczo.

Sto tysięcy par rąk polskich tworzy już dzisiaj byt dla następnych stu tysięcy szczecińczyków.

S-o.

## Zwiedzanie

**Ogólnokrajową Wystawę PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO**

WARSZAWA, ULICA KOSZYKOWA 55

Otwarcie 25. 9. 1946 r.

Przyjeżdżającym z prowincji przysługuje w powrotnej drodze 66% zniżki kolejowej 1157r za okazaniem biletu przyjazdowego oraz wystawowego

Na zjazd autochtonów w stolicy Pomorza Zach.

# Kongres niezłomnych serc

Poznań, we wrześniu

Związek Polaków w Niemczech odegrał wśród Polonii na terenie b. Rzeszy Niemieckiej doniosłą rolę. Zespółił on w swoich szeregach całą prawie polską mniejszość narodową, stał się jej obrońcą i ordynikiem. Tylko przez zrzeszenie się pod sztandarami „Rodła”, tylko przez wspólne występowanie w obronie swoich najistotniejszych praw mogła się polska ludność autochtoniczna Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza obronić przed niemiecką polityką wynaradawiania. W roku 1938 Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech, wystąpiła o otwarcie z petycją do ówczesnego kanclerza Rzeszy Niemieckiej, w której domaga się zniesienia przymusowego katastru narodowościowego w urzędowym spisie ludności. Według urzędowych danych statystycznych w roku 1925 nieuzasadniony ubytek Polaków wynosił 708.236 osób, w roku 1933 — 1.247.061 osób. Były to pierwsze zdobycze polityki germanizacyjnej hitlerizmu, zdobycze oparte na fałszerstwie danych statystycznych. Huggens kiedyś pisał: „Język nadał znamię wspólnoty i stworzył pokrewieństwo. Z języka stała się krew, z krwi język. Język jest narodowością, a narodowość jest językiem.” Stąd też najintensywniejsza walka zawrzała na polu używania języka polskiego.

Dane statystyczne z roku 1925 wskazują dla Niemiec 802.934 osób mówiących językiem polskim, kaszubskim, mazurskim lub jednym z tych języków i niemieckim włącznie. W obecnej chwili, obok prawie miliona polskiej autochtonicznej ludności, zweryfikowanej na Ziemiach Odzyskanych, istnieje poza nowymi granicami państwa polskiego około 260.000 świadomych swjej narodowości Polaków, stale mieszkających na postulowanych ziemiach. I tak w Berlinie przebywa jeszcze około 20.000 Polaków, w Brandenburgii około 15.000 w Saksonii około 15.000 i w Meklemburgii około 15.000, pozostali rozsiadani są po angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej. Zanim kwestia ich repatriacji wejdzie na realne tory, zanim obejmie się odpowiedzialną opieką Polaków-autochtonów Ziemi Odzyskanych, powinna zająć się nimi jakaś organizacja społeczna, która weźmie na swoje barki tradycję Związku Polaków w Niemczech. Organizacją tą staje się Polski Związek Zachodni.

Tak Kisielewski, jak i Wasylewski, podróżując przed wojną po obszarach Pomorza Zachodniego i Śląska Opolskiego, złożyli słowa największego uznania dla zasług i działalności Związku Polaków w Niemczech. Z kadr jego wyszli ludzie, którzy stali się pełnowartościowym elementem na terenie naszych Ziemi Odzyskanych. Dzięki nim nigdy nie mógł Hitler zatrzeć słowa polskiego w Opolu czy Dąbrowce. Dzięki Związkowi nie udało się rozbić Niemcom naszego ruchu narodowościowego. Dzięki Związkowi mamy dziś w ręku atut, który świadczy najwymowniej o naszych niezaprzeczalnych prawach do tych ziem. Jest to atut nieśmiertelnego polskiego słowa i polskiego serca. Żywi ludzie znaczą więcej niż martwe, drzemiące pod patyną wieków zabytki.

Witając więc w dniu 21 bm. I Kongres Polaków autochtonów i członków b. Związku Polaków w Niemczech, który organizuje Polski Związek Zachodni w Szczecinie, wyrażamy nadzieję, że otoczy on troskliwą opieką żywe rezerwy polskości Ziemi Odzyskanych i naprawi wyrządzone im nieświadomie krzywdy. (LG)

## Polska ludność zamieszkiwała całe Pomorze Zachodnie (Artykuł specjalny ZAP'u dla IKP)

Szczecin, we wrześniu  
W czasach przedhistorycznych nie tylko rejon ujścia Odry i Pomorza Szczecińskiego, ale obszary wysunięte daleko na zachód zamieszkiwały ludy słowiańskie. W samym rejonie dolnej Odry już w czasach historycznych mieszkali Weletowie, Lutycy, Wilkowie i inne plemiona. Na wyspie Rugii mieszkali Ranowie, nad Łabą Polabianie itd. O Germanach nie było tu nawet słyhać. Plemiona słowiańskie, które mieszkaly przy ujściu Odry i nad morzem Bałtyckim różniły się co prawda od plemion, które mieszkaly w głębi lądu, jednakże mówiły one tym samym co my językiem, czyli tych samych bogów itd.

Plemiona słowiańskie mieszkające nad Bałtykiem, budowały tu osiedla i grody. W grodach tych rządzą co prawda książęta, jednakże władza ich była inna od władzy niemieckich książąt panujących. Tutaj najwyższą władzą był wiec. Ustrój więc plemion słowiańskich był demokratyczny i odbiegał daleko od totalnych już wówczas systemów niemieckich. W rejonie ujścia Odry słowiańskie ludy wybudowały cały szereg takich grodów, które przez wieki całe służyły życiu gospodarczemu i kulturalnemu tych terenów. Większość tych ośro-

ków istnieje do dnia dzisiejszego, a fakt ten potwierdza wspaniałość słowiańskich systemów planowania. Słowianie wiedzieli, gdzie stawiać grody, a dowodzi tego fakt, że mimo upływu tysięcy lat nadal one istnieją, jako wielkie ośrodki współczesnego życia. Najstarszym z tych wszystkich grodów jest miasto Wolin na wyspie o tej samej nazwie. Gród ten, a później ważny ośrodek życia religijnego i handlowego Słowian pierwotnych przetrwał do naszych czasów i pomimo że ostatnia wojna prawie, że zmiotła go z powierzchni ziemi, to nie ulega wątpliwości, że się znowu odbuduje. Starym miastem jest również Kamień. Tu znajdował się ośrodek władzy książęcej, zanim książęta na początku XIII wieku nie przenieśli się do Szczecina. Tu w Kamieniu znajdowało się biskupstwo, jakie założone zostało za czasów Bolesława Krzywoustego dla Pomorza Szczecińskiego, dla nawrócenia tych ziem na chrześcijaństwo. Stara katedra kamieńska jest najlepszym dowodem polskiego wkładu kulturalnego na tym terenie. Tu w Kamieniu mieszkali piastowscy książęta, którzy przeciwstawili ludem słowiańskim.

Śmiało powiedzieć można, że do wieku XIII na terenie Pomorza Zachodniego mieszkał tylko i wy-

łącznie lud słowiański. Wszystkie warstwy tego ludu były polskie i wychowane w kulturze polskiej. Przecież Polska przyniosła tu chrześcijaństwo, polscy królowie budowali w Szczecinie pierwsze kościoły pod wezwaniem polskiego patrona św. Wojciecha, polski lud zamieszkiwał te osiedla, jeździł na statkach, handlował itp.

Pierwsi Niemcy napływają w rejon ujścia Odry (w poważniejszych ilościach) dopiero od chwili, gdy na tym terenie powstają miasta, rządzące się własnymi prawami. Jest to wiek XIII. W miarę rozwoju stosunków handlowych zwiększa się ilość Niemców mieszkających w Szczecinie i innych miejscowościach. Ale Niemcom wolno wówczas mieszkać tylko w pewnych ściśle określonych dzielnicach, po prostu w „ghetto”. Poza te dzielnice Niemcy wychodzą niechętnie, bowiem zdają sobie sprawę z tego, że ludność tubylcza patrzy na nich złowrogo.

Zrozumiałem jest, że w miarę upływu wieków Niemców przybywało i w Szczecinie i na całym Pomorzu Zachodnim. Szczególnie sprzyjał temu okres, gdy Polska wykazywała małe zainteresowanie sprawami morskimi i nadodrzańskimi, a więc wiek XIII i XIV. W wieku XV znowu wzmacniają się wpływy polskie na terenie Pomorza Szczecińskiego. Decydujące znaczenie ma tu wspaniałe zwycięstwo Polaków pod Granwaldem. Wówczas to pomiędzy książętami zachodnio-pomorskimi i polskim dworem książęcym nawiązane zostają ściśle stosunki polityczne, a pomiędzy mieszczaństwem szczecińskim i krakowskim stosunki gospodarczo-handlowe. Polscy kupcy używają od książąt szczecińskich szereg przywilejów. Za czasów Bogusława X na dwór szczeciński napływają liczni Polacy. Książę wychowywał się na dworze krakowskim, a na Pomorzu Zachodnim zaprowadza się polskie porządki. Za żonę otrzymuje córkę Kazimierza Jagiellończyka królową Annę, a z nią znowu na dwór szczeciński i do miasta napływa szereg Polaków. Polska znowu odzyskuje swe stracone już zdawało się pozycje.

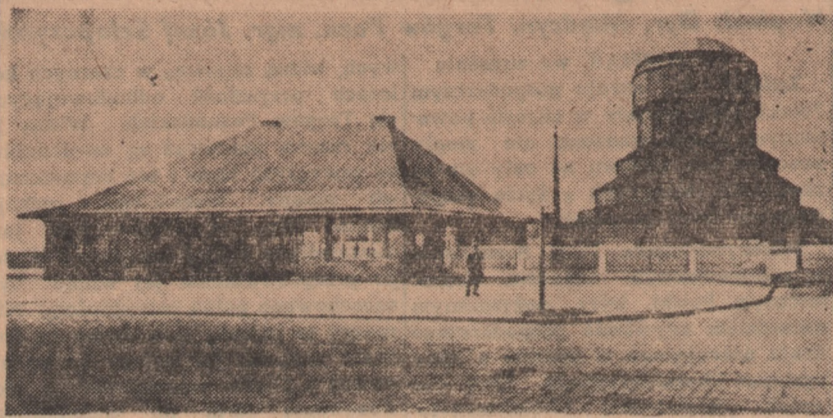
W miastach, co prawda, na stanowiskach są już w dużej mierze ludzie przesiąknięci kulturą niemiecką, ale nie są to Niemcy, raczej zgermanizowani Słowianie, którzy cieszą się, że Polska powraca na swe ziemie i chętnie w tej akcji politycznej Polsce pomagają.

Mieszczaństwo bowiem szczecińskie i wogóle całe społeczeństwo zachodnio-pomorskie przekładało przynależność do każdego innego państwa, ponad przynależność do Niemiec. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że gdy pod koniec XVII w. pod Szczecin zbliżyli się brandenburscy, szczecinianie woleli wesprzeć znajdujących się w mieście wówczas Szwedów, niż wpuścić do miasta Niemców. Szwedzi przy pomocy mieszczan szczecińskich odparli napaść niemiecką.

# Na srebrny jubileusz tężyzny gospodarczej Poznania

## Jarogniew Drwesi — Cyryl Ratajski

### Twórcy Międzynarodowych Targów w Poznaniu



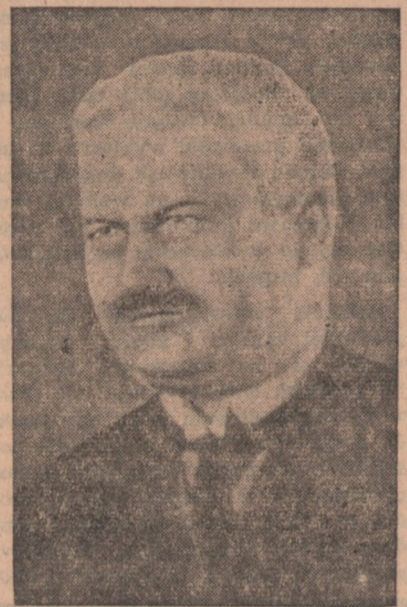
Pierwszy budynek Administracyjny Targów Poznańskich z roku 1921. (Foto Alejnik Poznań)

**Poznań, we wrześniu**  
Srebrny jubileusz — 25-lecie istnienia Targów Poznańskich obchodzimy w roku obecnym, w drugim roku po zakończeniu drugiej wojny światowej. Rocznicę tę uczymy najlepiej, dając dowód tężyzny gospodarczej Poznania, który po tak wielkim zniszczeniu na nowo wraca do swych Targów.

Jubileuszowe Targi mają dużo analogii z pierwszymi targami. I te i tamte powstają w czasie chaosu wojennego. Pierwsze targi powstają w okresie tworzenia Polski, jubileuszowe w okresie dźwignięcia się z ruin. W okresie tworzenia państwowości polskiej rzuca hasło organizowania Targów pierwszy prezydent miasta Jarogniew Drwesi jako dzieło pomagające w scaleniu się trzech zaborów. Jakże były owoce Targów Poznańskich pamiętamy wszyscy doskonale. Warto z okazji jubileuszu przypomnieć osobę ich twórcy.

Pierwszy polski prezydent Poznania, Jarogniew Drwesi, był człowiekiem o niezwykłej inicjatywie, hartie wo-

li, przedsiębiorczości i pracowitości. Urodzony w 1875 w Glinnie, w pow. wągrowieckim, kończy gimnazjum w Poznaniu, studia prawnicze w



śp. Cyryl Ratajski

ka. Fakt ten chyba świadczy wystarczająco o stosunkach społeczeństwa zachodnio-pomorskiego do Niemiec. Społeczeństwo to wiedziało, że Niemcom ufać nie można.

Ale ostatecznie w ciągu XVIII wieku Niemcy opanowali całe Pomorze Zachodnie razem z rejonem ujścia Odry. Rozpoczęli wówczas naturalnie politykę germanizacyjną na całą parę. Do celu tego służyło wszystko: szkoła, kościół protestancki i wszelkiego rodzaju nacisk. Rządy Fryderyka Wielkiego, Bismarcka i wreszcie Hitlera dokonały szereg wielkich w stanie dusz polskich na tym terenie. Coraz więcej ofiar padało pastwą germanizacji. Język polski cofał się coraz więcej i oddalał od Odry i Bałtyku. Nad Bałtykiem jeszcze tylko grupy Słowian przy jeziorze Łeba mówiły po polsku.

W okresie po Traktacie Wersalskim polska mniejszość w Niemczech, która pozostała na terenach

między Odrą i granicą polską, korzystając z oparcia o Państwo Polskie, rozpoczęła akcję mającą na celu zorganizowanie szkolnictwa, bibliotek, świetlic i życia organizacyjnego. Na Pomorzu Zachodnim najwięcej szkół istniało na terenie ziemi zlotowskiej, dalej życie organizacyjne i towarzyskie rozwinęło się w powiecie człuchowskim, słupskim i bytowskim. Również Szczecin, gdzie mieszkało kilka tysięcy Polaków, posiadał polskie organizacje i polską szkołę. Taki też stan przejęła Polska w 1945 roku.

Ludność autochtoniczna znajduje się na terenie całego Pomorza Zachodniego w mniejszych lub większych grupach. Ludność ta razem z osadnikami z Polski centralnej i repatriantami ze wschodu i zachodu pragnie teraz stworzyć nowe społeczeństwo tych ziem społeczność jednolitą, silną i zwartą.

Czesław Piskorski

Berlinie. W roku 1903 osiada w Poznaniu, jako adwokat, by już dwa lata później rzucić się w wir pracy komunalnej jako członek Rady Miejskiej, z której nie wychodzi — nie licząc małej przerwy — aż do objęcia przez siebie stanowiska prezydenta miasta.

Kiedy w dniu 11 listopada 1918 tworzy się w Poznaniu Rada Robotniczo-Żołnierska powierza ona już następnego dnia prezydenturę miasta Jarogniewowi Drwesiemu. Po przeprowadzeniu w r. 1919 oficjalnych wyborów do Rady Miejskiej składa on w ręce Rady swe stanowisko, został jednak ponownie przez nią wybrany prezydentem na okres 12 lat.

Na stanowisku prezydenta Jarogniew Drwesi rozwija energiczną działalność w kierunku szkolenia urzędników polskich celem spolszczenia całej administracji komunalnej. Tworzy ogólnopolski Związek Miast Polskich celem nawiązania kontaktu i zbliżenia wszystkich miast z trzech dzielnic zaborczych. Tworzy Towarzystwo Prawniczo-Ekonomiczne, którego zostaje prezesem, jest członkiem Komisji Kodyfikacyjnej, tworzy, celem zwalczania trudności aprowizacyjnych, Główny Urząd Żywnościowy, wypuszcza nawet pieniądze lokalny, by zwalczyć brak monet obiegowych i w nawale tych zajęć rzuca projekt powołania do życia Targów Poznańskich. Myśl ta nie znalazła przychylnego echa wśród wszystkich radnych miejskich, tym niemniej, wierząc w powodzenie Targów, prezydent Drwesi myśli swą prężnością i już w roku 1921 pierwsze Targi Poznańskie otwierają swe podwoje.

Twórca ich nie pomylił się przewidując rozwój Targów, ich znaczenie dla rozwoju miasta i dla życia gospodarczego całego Państwa w ogóle. Rzucił myśl wspaniałą, ucieleśnił ją, ale rozrostu swej myśli nie doznał. Zmarł w kwiecień wieku mając lat 46, w roku otwarcia pierwszych Targów Poznańskich



Tablica pamiątkowa ku czci twórcy Targów Poznańskich prezydenta Jarogniewa Drwesiemu wmurowana w ścianie wieży górnośląskiej! (Foto-Alejnik Poznań)

Rzucone przez niego ziarno trafiło na urodzajną glebę. Myśli targowej Rada Miejska nie zaniedbała. Tego samego jeszcze roku powołuje Miejski Wydział Targowy, nad którym czuwać miał już ktoś inny. Następca twórcy Targów, śp. prezydent Cyryl Ratajski, nie tylko Targów nie porzucił, ale będąc zapalonym ich zwolennikiem doprowadził je do wspaniałego rozkwitu. Wśród ogromnego pola zainteresowań śp. prezydenta Ratajskiego — tego niezapomnianego ojca miasta — Targi Poznańskie zajmują jedną z naczelnich pozycji. On przeprowadza reorganizację Miejskiego Wydziału Targowego na Miejski Urząd Targów. Jest to ogromnej wagi pociągnięcie, bo dające Miejskiemu Urzędowi Targów znacznie większą swobodę a przez to szybkość i możliwość łatwej decyzji. Ratajski jest twórcą projektu stałej rozbudowy terenów targowych, na których później stanie najwspanialsze Jego dzieło — Powszechna Wystawa Krajowa, on także jest twórcą przemianowania Targów Poznańskich na Międzynarodowe Targi Poznańskie, co pociągnęło za sobą wejście Targów w międzynarodową rodzinę targową, ustalenie ich stałego terminu

Ciąg dalszy na stronie 4-ej.



Główne wejście do Międzynarodowych Targów Poznańskich z ul. Marszałka Focha w czasach szczytowego powodzenia Targów (Foto Alejnik Poznań)

Felieton targowy

## Klasa wstępna

**Poznań, we wrześniu**  
Po wystawie rzemiosła, jaka niedawno zamknęła swe podwoje w Bydgoszczy, otwiera Poznań w dniu dzisiejszym Targi pod nazwą „Odzież i Dom”.

Jak już sama nazwa wskazuje, tegoroczne Targi w Poznaniu nie obejmują — wzorem przedwojennych Targów — całości życia gospodarczego Polski, lecz tylko jeden odcinek, najbliższy każdemu z nas obecnie po zawierusze wojennej: dom i odzież. Dziedzina to nie tylko najbliższa, ale w obecnej chwili kto wie, czy nie jedna z najważniejszych. Ogromne zniszczenie, jakie pociągnęła za sobą wojna w tych właśnie dziedzinach: w mieszkaniu i garderobie, pozwoliło ten odcinek naszego życia wysunąć słusznie na czoło zagadnień obchodzących wszystkich bez wyjątku. Wykazanie naszej na tym polu zdolności w produkcji powojennej każe nam z uznaniem powitać inicjatywę Dyrekcji Targów.

Ala nie w tym tkwi zasadnicze

znaczenie tegorocznych Targów. Będą one generalną próbą organizacyjną Dyrekcji Targów Poznańskich przed przyszłorocznymi Międzynarodowymi Targami w Poznaniu wyznaczonymi na ostatni tydzień kwietnia. Obecna Dyrekcja Targów niejedną próbę swych zdolności organizacyjnych już zdała. Targi w Paryżu, Lyonie i ostatnio w Sztokholmie są tego najlepszym dowodem.

Organizowanie udziału naszego w Targach obcych jest jednak zasadniczo różne od organizowania Targów Międzynarodowych na swoim własnym terenie, gdzie organizator jest zarazem gospodarzem obcych stoisk. Targi Poznańskie do przyszłorocznych Targów Międzynarodowych przystępują z całą rozważą i świadectwem tej właśnie rozważności są otwierane w dniu dzisiejszym Targi pod nazwą „Dom i Odzież”.

Otwieramy Targi Poznańskie w 25-tą rocznicę założenia i w 25-tą rocznicę śmierci ich założyciela śp. prezydenta Jarogniewa Drwesi.

To obowiązuje. Pierwsze Targi Poznańskie pomyślane jako środek zapoznawczy z produkcją polską, mieściły się w wieży górnośląskiej, 2 pawilonach obok wieży, zbudowanych przez Polski Bank Handlowy i Bank Przemysłowców, które w roku ubiegłym legły w gruzach a obecnie zostały zupełnie rozebrane, oraz w barakach wojskowych na placu, który później przybrał nazwę twórcy Targów śp. prezyd. Jarogniewa Drwesi.

Były one rzecz jasna, jako całkowite novum, rzeczą nieskrystalizowaną. Gromadziły one ekspozycje najdziwniejszych przedmiotów, wystawiali je nawet nieraz detaliści, którzy nie zrozumieli, bo i skąd mogli w drugim roku Niepodległości to zrozumieć, że tego rodzaju Targi są pokazem produkcji krajowej, a więc towarów wykonanych w kraju. Pokazem na sprzedaż na zawieranie transakcji, na szukanie kontaktów, nie na wystawę. Nie zrozumieli wówczas jednej zasadniczej cechy targów: Targi to nie wystawa! Mimo to efekt Targów Poznańskich był bardzo dodatni to też Rada Miejska powzięła uchwałę organizowania targów corocznie i w tym celu dokonała wyboru Wydziału Targów Zarządu Miejskiego, bo Targi Poz-

nańskie były i są do tej pory instytucją miejską.

Od tej pory datuje się stały, nieprzerwany rozrost Targów, które początkowo pomyślane jako Targi wewnętrzno-krajowe dzięki gorliwemu swemu opiekunowi śp. prezydentowi Cyrylowi Ratajskiemu przemianowane zostały w roku 1925 na Międzynarodowe Targi Poznańskie. Od tej chwili rozpoczyna się rozrost nie tylko terenowy, ale i ilościowy co do obrotów i sumy obrotowej.

Kiedy w roku 1929 zakończona została terenowa rozbudowa Międzynarodowych Targów Poznańskich rozporządzały one 42.000 m<sup>2</sup> powierzchni zabudowanej i około 80.000 m<sup>2</sup> powierzchni i były obok Targów Lipskich drugimi targami w Europie co do znaczenia i obszaru powierzchni.

Obok Międzynarodowych Targów urzędza Dyrekcja co roku na terenach targowych wystawy, z których przypominamy tylko niektóre, jak Wystawę Ogrodniczą (1926), Wystawę radiową (1927), Wystawę Komunikacji i Turystyki tzw. „Komtur” (1930) oraz największą z wystaw, Powszechną Wystawę Krajową. Przemianowując Targi Poznańskie w roku 1925 na Międzynarodowe

Targi popełniliśmy jeden błąd, bo staraliśmy się nawiązać kontakt handlowy z zagranicą zbyt późno, w chwili gdy gospodarzy świat zagraniczny swe kontakty międzynarodowe już miał nawiązane i odświeżone, kiedy rynek międzynarodowy był już nasycony. Musieliśmy rynki zagraniczne zdobywać niezwykle trudno i wolno i — powiedzmy sobie szczerze — właściwie ich nie zdobyliśmy.

Obecnie po drugiej wojnie światowej uniknęliśmy tego błędu. Jeszcze w stadium organizowania się rynku międzynarodowego umieliśmy dzięki rozumnej polityce Ministerstwa Żeglugi i Handlu Międzynarodowego brać udział w targach zagranicznych a obecnie po targach jesiennych „Odzież i Dom” otworzymy w kwietniu 1947 pierwsze Międzynarodowe Targi Poznańskie. One muszą umocnić i zcementować nawiązane już przez nas kontakty zagraniczne, muszą naszym obecnym kontrahentom pokazać całokształt naszej produkcji, muszą produkcję naszą wyprowadzić nie tylko do Europy ale i na cały świat.

Wierzmy, że otwierane dziś targi „Odzież i Dom” będą naszą klasą wstępną do międzynarodowego egzaminu handlowego. H. S.

**Ciąg dalszy ze strony 3-jej.**

odbywania, wzrost ich znaczenia, do znaczenia ogólnoeuropejskiego.

Odtąd co roku Międzynarodowe Targi Poznańskie gościły w swych murach stoiska państw obcych jak Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier, Francji i wielu innych. Odtąd, od roku 1925, nasz kontakt gospodarczy z zagranicą poprzez Targi Poznańskie znacznie się rozszerzył, stawał się ściślejszy.

Dzielnymi pomocnikami prezydenta Ratajskiego w organizowaniu Międzynarodowych Targów Poznańskich byli ich dyrektorowie prof. Stefan Ropp i dyr. Krzyżankiewicz.

Wojna zahamowała raptownie dalszy rozwój Targów Poznańskich, ale ich nie usmierciła. W krótko po uzyskaniu Niepodległości myśl Targów podjęta została przez przewodniczącego MRN Kowalewskiego. Powołana wówczas przez prezydenta miasta mgr Srokę. Dyrekcja Targów Poznańskich w osobach mgr Szapczyńskiego i Stefańskiego organizuje obecnie Targi Krajowe, by w roku przyszłym wrócić znowu do koncepcji Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Henryk Śmigieński

**Międzynarodowe Targi Poznańskie na przełomie**

# O nowy kierunek działalności

Napisał: Dyr. Międzyn. Targów Pozn. mgr. Józef Szlapczyński

POZNAŃ, we wrześniu  
Zmiany w ustroju gospodarczym Polski, jakie zostały w okresie powojennym przeprowadzone, nie mogły pozostać bez wpływu na cały szereg zagadnień, biorących z życia gospodarczego swój początek.

Międzynarodowe Targi Poznańskie w przedwojennym układzie ekonomicznym Polski były pożytecznym narzędziem ożywienia gospodarczego kraju pracującego w oparciu o ramy systemu liberalistycznego. Cały kierunek działalności Międzynarodowych Targów Poznańskich był zgrany z ówczesnie panującymi stosunkami.

Byłoby dziś maniactwem albo naiwnością podejmować próby kontynuowania działalności targowej w nienaruszonej sprzed wojny postaci. Niedostosowanie zadań targowych do potrzeb chwili obecnej równałoby się podjęciu korzeni naszej organizacji targowej. Zdajemy sobie jasno sprawę, że upaństwowienie średniego i wielkiego przemysłu wyklucza w dużym stopniu rywalizację gospodarczą firm przemysłowych na wolnym rynku, a moment konkurencji był przecież nie do wykluczenia na przedwojennych targach.

Selekcja wewnętrznych rynków produkcji zakupu i zbytu, dokonywana się na corocznych Targach Poznańskich dezaktualizuje się dziś w znacznym stopniu przez powołanie do życia centralnych organizacji poszczególnych gałęzi przemysłu, monopolizujących w dużym stopniu produkcję i zbytu na danym odcinku. Ludzie, którzy uporczywie tkwią w przyjętych kiedyś nawykach myślo-

wych, widzą zapewne w czarnych kolorach przyszłość odbudowujących się Targów Poznańskich. Widzą ją tak czarno, ponieważ są zwolennikami zastarych form i nie dopuszczają ich zmiany. Wszelkiego rodzaju zmiana form organizacyjnych jest niewątpliwie czymś trudnym i dlatego przeprowadzenie jej winno być nacechowane pełną ostrożnością. Nie znaczy to jednak, że z uwagi na trudność zadania, nie należy go podejmować i z góry rezygnować z dostosowania form do zmieniającej się treści życia.

Organizatorzy pierwszych powojennych Targów Poznańskich zdają sobie jasno sprawę, że Targi Jesienne „Odzież i Dom” będą nie tylko próbą organizacyjną dla przyszłych międzynarodowych imprez targowych, lecz dadzą również bogaty materiał myślowy, z którego wydobyci zostaną przyszły, dostosowany do nowych potrzeb, kierunek działalności.

Byłoby przedwcześnie wytyczać w sposób sztywny już dziś nową drogę, po której potoczy się przyszły rozwój targowy. Trzeba jednak bę-

dzie z okazji Targów Jesiennych mieć oczy otwarte na wszelkie zjawiska, występujące w ramach tej skromnej imprezy, aby wyciągnąć z nich właściwe wnioski, ważne dla przyszłości Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Działalność Targów Poznańskich, w ramach corocznych imprez przedwojennych można podzielić na 2 części: pierwszy to polskie stosunki handlowe z partnerami zagranicznymi, na drugi zaś składają się stosunki gospodarcze w obrocie wewnętrznym. O ile możemy przypuszczać, że pierwszy człon organizacyjny Targów pozostanie również w przyszłości niezmieniony, o tyle drugi, w myśl tego o czym wyżej była mowa, musi być uległ gruntownemu przestudiowaniu i dostosowaniu. Dla tych studiów będą Targi Jesienne wdzięcznym terenem.

Z tego zatem miejsca apeluje się do zainteresowanych sfer gospodarczych o pilne obserwowanie przebiegu tegorocznych Targów Jesiennych i zgłoszenie po ich zakończeniu swych spostrzeżeń i uwag na ręce Dyrekcji Międzynarodowych Targów Poznańskich. Należy oczekiwać, że tak jak przedwojenne Międzynarodowe Targi Poznańskie powstały przy walnym współudziale przedstawicieli wielkopolskiego przemysłu, handlu i rzemiosła tak też i dziś, gdy Targi stoją na przełomie znajdują w tych samych kołach gospodarczych oparcie i radę.

**Na drodze do odbudowy**

## Międzynarodowych Targów Poznańskich

Napisał: Mgr. Stanisław Sroka, prezydent m. Poznania

POZNAŃ, we wrześniu

Minęła brzemienista w swych skutkach dla Europy, a szczególnie dla nas Polaków, krwawa i koszmarna wojna. Minęła, jak straszny, dręczący sen okupacja hitlerowska.

Naród Polski, skrwawiony i zdziśnięty, rozumiejąc, że wobec ogromu zniszczeń Europy nie może liczyć na żadną specjalną pomoc z zewnątrz, podjął natchnioną wysiłki mające na celu odbudowę życia gospodarczego i kulturalnego kraju zrujnowanego i zdewastowanego działaniami wojennymi, jak również bezmyślnym barbarzyństwem okupanta. W tym zaszczepnym wyścigu pracy poszczególnych warstw społeczeństwa polskiego, pełnym poświęcenia

mieszkańców Poznania, którzy w wynikach osiągniętych w odbudowie Poznania wykazali, że całkowicie zdał egzamin dojrzałości politycznej i obywatelskiej w naszej odradzającej się Ojczyźnie.

Jednym z odcinków życia gospodarczego naszego miasta, któremu Poznaniacy szczególną poświęcili uwagę, to odbudowa Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Myśli wzniesienia Targów Poznańskich rzucił przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Kowalewski, myśli zresztą z zapalem przez władze miejskie podjęta. Realizowano ją też z prawdziwie poznańskim uporem, dopóty, dopóki nie przekonano władz centralnych w Warszawie o celowości wskrzeszenia Targów. Na specjalne podkreślenia zasługują tu niestrudzone zabiegi Dyrektora Poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej dr Waschko, który razem z niżej podpisanym tak długo interweniował u czynników oficjalnych, aż przekonał je o konieczności wzniesienia Targów Poznańskich.

Dzięki pełnej zrozumienia życzliwości i poparciu ze strony Ministra Przemysłu obywatela H. Minca, Ministra Odbudowy Kaczorowskiego, Ministra Skarbu Dąbrowskiego oraz Prezesa Centralnego Urzędu Planowania Bobrowskiego, Zarząd Miejski uzyskał od Rządu środki finansowe — pierwszą ratę na odbudowę kompletnie wypalonych pawilonów targowych.

Na tym miejscu pozwolę sobie raz jeszcze złożyć oficjalnym czynnikom w Warszawie szczerze i serdecznie podziękowanie za życzliwość dla Targów Pozn. Bez kredytów, bez tego ożywczego zastrzyku finansowego, Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich nie potrafiłaby zwalczyć trudności, pletzących się w zniszczonej i zubożałym mieście. A tak praca ruszyła żwawo z miejsca, a energia organizacyjna Dyrekcji Targów dokonała reszty.

Troska Zarządu Miejskiego jak i zainteresowanych poznańskich sfer gospodarczych o restytuowanie Mię-



rzeczenia się Poznaniacy zajęli bodajże pierwsze miejsce. Niezrażeni zniszczeniem rodzinnego miasta, kolosalnymi stratami materialnymi, dosłownie o chłodzie i głodzie w porze zimowej, rozpoczęli pracę nad uporządkowaniem i odbudową zniszczonego przemysłu, handlu oraz środków kulturalno-oświatowych Poznania.

Kto widział Poznań w lutym 1945 i zwiedził go obecnie, ten może najlepiej ocenić wysiłki i osiągnięcia Poznaniaków.

Jestem zmuszony z całą obiektywnością podkreślić, że w głównej mierze dzięki pracy, uczciwości i ofiarności mieszkańców Poznania, został dokonany ten tytaniczny wysiłek odbudowy, ten „Cud Pracy”, będący wynikiem zrozumienia przez Poznaniaków wyższości dobra ogólnego nad wspólnego nad korzyścią osobistą. Dla tego też w Poznaniu nie może nikt rościć sobie prawa do tego, że dzieło odbudowy Poznania jest wyłącznie jego dziełem i zasługą. To dzieło i zasługa wszystkich

**Liczne imprezy**

## z okazji Targów Poznańskich

Doroczny Raid Motocyklowy — Inauguracja sezonu operowego — „Kukułka” na widowni

POZNAŃ (S). Z okazji pierwszych powojennych Targów Poznańskich, będących próbą organizacyjną przed tradycyjnymi Międzynarodowymi Targami Poznańskimi, które odbędą

się od 26 kwietnia — 4 maja 1947, został zorganizowany na dzień 22. 9. 46 pierwszy Doroczny Raid Motocyklowy w Poznaniu. Jest to dalsza impreza wśród wielu innych, organizowanych z okazji odbywających się od 21—30 września Targów Jesiennych pod nazwą „Odzież i Dom”. Start nastąpi w Poznaniu z boiska KS Lechia przy ul. Młynnej, dnia 22 bm. o godz. 7 rano. Liczne zgłaszające się wycieczki z całego kraju, które przyjadą do Poznania na Targi Jesienne będą zatem mogły przy okazji skorzystać z obejrzenia całego szeregu imprez specjalnych. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują inauguracja nowego sezonu operowego, na którą Dyrekcja Teatru Wielkiego wybrała operę komiczną „Hrabina”. Specjalny numer targowy zorganizował także Kabaret Literacki „Kukułka”. Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich, chcąc zapewnić wygodne pomieszczenie noclegowe wszystkim przyjeżdżającym zwraca się z prośbą o wcześniejsze zgłaszanie wycieczek pod adresem hotelu turystycznego „Gospoda Targowa” Poznań, ul. Grunwaldzka 86, nr. tel. 66-59.

Dom” nie roszczą sobie pretensji do miana wystawy czy też wielkich krajowych targów. Nie pragniemy nikogo oślnić wspaniałością ekspozycji, pragniemy natomiast pokazać to wszystko, co dzisiaj wobec ogromu dokonanych przez wojnę zniszczeń jest do życia najpotrzebniejsze. Bo przecież poza żywieniem najważniejszymi sprawami, to odzież i dom. Zobaczymy więc na naszych targach jesiennych to wszystko, co społeczeństwo może sobie w obecnym stadium odbudowy naszego przemysłu w zakresie odzieży i domu kupić.

Tak rozumiane Targi Jesienne są więc skromnym wstępem do wielkich Międzynarodowych Targów Poznańskich, które odbędą się z końcem kwietnia przyszłego roku i których zadaniem będzie wykazanie nie tylko Polsce, ale i całemu światu co Naród Polski dokonał w okresie dwuletnim od chwili oswożenia, w dziedzinie odbudowy gospodarczej swego kraju.

**Zgrzytu**

# Hymn Bandarłógów

Napisała: Zofia Żelska-Mrozowicka

Gdynia, we wrześniu

„Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa” mawialiśmy gorzko, gdy Rzeczpospolita chyliła się do upadku. Przepiliśmy ojczyznę i pokutowaliśmy srogo przez długie lata niewoli. Po wielkiej wojnie „oblewaliśmy” niepodległość. Wieniawa konno wjeżdżający do Adrii w Warszawie do symbol i drugie wydanie (nieoprawione!) Radziwiłła Panie Kochanku, który po pijanemu w Białymstoku na galowym przedstawieniu wjechał po marmurowych schodach do teatru i zatrzymał konia dopiero na widowni. Wiadomo co z tego wyszło. Podeszła okupacji „zalewaliśmy robaka”, a po wypędzeniu Niemców „oblewaliśmy” zwycięstwo. I teraz zalewamy i oblewamy smutki i radości, sukcesy i niepowodzenia. Niemcy patronowali skwapliwie tej najobrzydliwszej z wad polskich. Wódka zawsze była. Wódka lała się strumieniami. Wódką płacili za kontyngenty, za premie, za co kto chciał. Mąkę owsianą dawali na kartki żywnościowe, gdy już wszystko wy-

wieźli, ale wódki nigdy nie brakło. Wódka paraliżuje wolę, łamie charakter, a przede wszystkim rozwiązuje języki. Wódka była największym sprzymierzeńcem Niemców, a dla nas wrogiem wewnętrznym Nr 1. Ilu najdzielniejszych ludzi zginęło przez wódkę, wydanych po pijanemu przez wylewnych przyjaciół w ręce czujnych wrogów, któż policzy? Teraz pijaństwo dalej święci triumfy.

Przynajmniej połowa wszystkich nadużyć, które Komisja Specjalna wyławia nieustannie, ma źródło swe w wódce. Żeby zdobyć pieniądze na wódkę pijak kradnie. Ież musiał kraść taki na przykład osobnik, o którym nam niedawno opowiadano, że chwalił się, iż przepije codziennie 1000 złotych? A sądząc po mundurze w jakim chodził zarabiał miesięcznie najwyżej trzy tysiące. Skąd reszta?

Ież to osób doradza sobie wzajemnie jak mają „ugosić” różnych kontrolerów i różne komisje urzędowo przychodzące coś stwierdzić, coś oszacowywać, coś badać! Przy „wódeczce i śledziku” okrada się pań-

stwo, załatwia mętne i ciemne kombinacje, deprawuje charaktery.

Aż dziw, że tyle żartobliwej pieszczotliwości mowa nasza potrafiła wódcę poświęcić. Ta wódzka i wódeczność, te głębsze, te „pocieszycielki”, czyste i zakrapiane, te figlarne uśmiechy na widok zbydłoczonego szympansa! To przymuszanie uparte a nieustraszone! Ta niesamowita liczba spelunek, nor, sklepików z monopolką, gdzie, zwłaszcza w niedziele, tłusta karczmarzka zgarnia szponami łapczywymi tygodniowy zarobek robotnika! Jak „z przodu” zamknięte, to wypuszcza „od tyłu”, a jeśli nadejdzie kontrola, to „napijemy się razem”. Na wszystkich szczeblach społecznych to samo, tylko, że tu koktail, a tam spirytus, ówdzie strata setek, a gdzie indziej grubych tysięcy, czasem życia, często uczciwości, zawsze — dobra państwowego.

I cóż dziwnego, że tyle dziś osobników zamiast odbudowywać Polskę zakasawszy rękawy i ugruntowywać ducha narodowego na Ziemiach Odzyskanych, potrafi tylko pisać wraz z małpami Kiplinga hymn Bandarłógów:

„Jesteśmy wielkie, jesteśmy zdumiewające i osiągnęliśmy szczyt wolności!

Nie ma mądrszego od nas ludu w całej dżungli!

Wszystko to twierdzimy zawsze,

przeto to jest prawdą niezaprzelczalną!

O zaprawdę niemasz ludu jak my: najwolniejszym jesteśmy narodem!

Plany żywimy ogromne. Zmianę losów postanawiamy narodu! Genialne myśli nas tłoczą. W beztroskiej igraszce ciągniem się za ogony!

Ogromną zwartą gromadą poprzez mroki kniei, poprzez liany, drzew wierzchołki, z hałasem bujnej radości, pośród łomotu galezi pędzimy w dal ku jakimś dalekim celom, ku szczęściu i sławie...”

O przekłętą wódcę i okropnych skutkach zapijaczania się Polski powojennej pisano już wiele. Teraz pora już chyba nie stwierdzać tylko fakty robaczywe, lecz szukać jakiejś penicyliny na straszna chorobę, która toczy organizm walego, po śmiertelnej chorobie wojny — Państwa. Co robić? Na litosc boską co robić?

Jakie ustawy ratunkowe z całą surowością zastosować by zahamować proces rozkładu moralnego? Polska nie powstała by gnąć, ale żyć! Żyć pełną pierśią, w słońcu niepodległości w radosnym trudzie pracy! Zamknąć szynki? Będą dalej pili („od tyłu”).

Podnieść ceny za wódkę? O tyle więcej będą kradli, żeby starczyło!

Dobrá by była ankieta na to pałace zapytanie i zasięgnięcie opinii społeczeństwa. Wszędzie ta sprawa bezpośrednio i żywo każdego z nas obchodząca.

Sądze, że wielkim błędem dawnego ustawodawstwa była niekaralność przestępstw popełnianych w stanie nietrzeźwym. Pijany był więc — niewinien. Pijaństwo wypłenił, gdy nowa ustawa przyszłości powie:

Pijany był — a więc winien podwójnie.

Są pewne zawody, w których upicie się wyklucza możliwości pełnienia dalej funkcji: szofer w służbie, marynarz na wachcie, aptekarz przy przyrządzaniu lekarstw itd.

Gdyby urządzano łapanki na pijaków i starannie legitymowano skąd mają pieniądze na wódkę, dopierożby wylazły rewelacje!

Uskarżamy się wciąż na hałas nocne na ulicach. Któż się awanturowuje? Tylko pijacy. Gdyby pijak zamiast w rynsztoku obudził się — w kozie, gdyby każde pijaństwo musiał odpracować w ekipie „monopolowej” usuwającej gruz lub oczyszczającej kloaki, „wódzka” prędko by mu obrzydła.

W Polsce nie ma miejsca dla pijaków, a hymn Bandarłógów nie może się stać naszym hymnem odrodzenia. Tę wojnę z wrogiem wewnętrznym Nr 1 musimy wygrać i — wygramy!

Z ciemnych dni ostatniej wojny

# Dramatyczna bitwa o Londyn

Napisał: Włodzimierz Kryszewski

Warszawa, we wrześniu  
W tych ciemnych dniach ostatniej wojny światowej rozmaitość bywała. Płynęły miesiące, w których fronty stały na miejscu i milczały działa, lecz były też i momenty, w których jedno jedyne „tak”, albo jedno jedyne „nie”, jedno „zapóźnie” decydowały o życiu pewnego narodu a pośrednio i ludzkości całej.

Tak było 15 września 1940 roku. W tę niedzielę rozsiadły się wszystkie barwy polskiej jesieni. Wiatr strząsał z drzew liście złote, brunatno-zielone i czerwone jak krew. Jednak nikt nie zwracał uwagi na ich igranie w ostatnich promieniach słońca. W przepętnionych kościołach, ponure i zropaczony twarze u Boga szukały ratunku. Jedno pytanie kołotało w umysłach udręczonych Polaków: co będzie z Anglią? Przecież w Europie tylko dwa narody walczą: Anglię i my.

My — po lasach, we więzieniach i obozach koncentracyjnych, oni na dalekiej mglistej wyspie stawiają czoła Niemcom. Już od 8 sierpnia 1940 roku rozpoczęła się wielka ofensywa lotnicza. Göring rzucał coraz to nowe eskadry Luftwaffe na wyspę po drugiej stronie Kanału La Manche, która od wielu set lat dumnie uragała wszelkim zakusom ataku z kontynentu.

Od wielu dni głośniki, zainstalowane na placach i rynkach okupowanych miast Polski, wyrzucały z siebie pośród dźwięków „England lied”, coraz to wyższe cyfry dotyczące zestrzelonych względnie zniszczonych samolotów brytyjskich i wreszcie owego 15 września po słowach, że „RAF przeciw Anglii”, chrapliwy głos speakera zachłysnął się w meldunku: London brennt!

Londyn się pali — biegła straszliwa wieść wśród Polaków. Nie wszyscy bowiem mieli wówczas wiadomości z zachodu, przebijające wrzask radiostacji niemieckich, nie wszyscy słyszeli słowa prawdy i dlatego też w niedzielę 15 września 1940 roku tak mało Polaków z pogodnym uśmiechem spoglądać mogło w błękitne niebo.

Tymczasem, wśród mgieł porannych, na 20 tys. stóp ponad ziemią rozgrywała się „najbardziej owocna i najwspanialsza z wielkich walk stoczonych w powietrzu podczas tej wojny”, jak ją określił W. Churchill podczas przemówienia w Izbie Gmin. Göring czynił dnia tego ostatni największy wysiłek, by uzyskać decydującą przewagę w powietrzu. Wiedział bowiem, że

zniszczenie Londynu oddałoby w ręce brytyjskie na łaskę Hitlera i w krótkich odstępach czasu rzucał coraz to nowe siły pod hasłem: Bomben auf London.

Wiedziano też o tym po drugiej stronie kanału. Na wszystkich lotniskach RAF czuwała. Nigdy jeszcze mechanicy nie badali tak szczegółowo maszyn przeznaczonych do startu, nigdy jeszcze „kontrolerzy” na wielkich mapach ściennych nie zaznaczali z taką dokładnością pozycji nieprzyjaciela, a piloci, tak czujnie nie siedzieli w swoich samolotach, ze zgaszonymi motorami, czekając na sygnał: „tallyho” — nieprzyjacieli spostrzeżony. Gra toczyła się o Londyn.

O godzinie 9-tej rano pojawiły się pierwsze zwiastuny — samoloty zwiadowcze, a potem fala za falą. Dochodziły meldunki spod Dover i Folkestone, spod Dungeness i Chelmsford: Niemcy biorą kierunek na Londyn.

Lotnicy niemieccy lecieli pewnie, przekonani o swej wszechmocy, upojeni zwycięstwami ubiegłego roku. Byli pewni, że nic ich z drogi zawrócić nie może. „RAF przecież nie istnieje” — tak zapewniał Feldmarschall.

Czekało ich rozczarowanie. Dwa dziesiątka dywizjonów myśliwskich zagroziło im drogę. Rozpoczęła się bitwa najdziwniejsza w

historii ludzkości. Żaden z historyków nie będzie mógł określić ani jej miejsca, ani przebiegu. Walka toczyła się bowiem na kilka kilometrów nad ziemią, przy szybkości ponad 600 km na godzinę ponad polami Kent i Sussex, ponad szachownią Essex i Dorset, a nawet nad nieregularną masą Londynu. Nie była ona przesłonięta majestatyczną chmurą dymu, nie towarzyszyły jej huk eksplozji i fontanny ziemi. Spokojnie świeciło słońce i wiatr rozrzucał liście w podmiejskich ogrodach. Jedyne błękit nieba przecinały białe smugi pary, ustawicznie zmieniając swój kształt, znaczony przez setki błyszczących punkcików, niby kropelki rosy w promieniach jesienno-słonecznych. Tylko głuchy dźwięk setek koni mechanicznych zakłętych w motorach i daleki turkot karabinów maszynowych świadczyły o tym, że gra idzie o Londyn.

Niemcy lecieli w zwartych formacjach. Pomiędzy Dornierami, Heinklami, kręciły się Messerschmity. Sekunda za sekundą zbliżali się do serca Anglii. Już w samym Londynie słychać było szum setek śmigieł, który przy akompaniamencie syren zamienił się w świst i głucho eksplozje bomb. Na miasto padł cień Cezara i Wilhelma Zdobywcy... Historia powtarza się — głoszą radiodiodoborniki III Rzeszy. Anglia

## Sprawa pożyczki dla Polski



min. skarbu Dąbrowski

MOSKWA (PAP-FA). Po tygodniowym pobycie w Moskwie wyjechał w drogę powrotną do Polski min. skarbu Dąbrowski w towarzystwie prezesa Banku Narodowego Droźniaka. Przed odlotem min. Dąbrowski oświadczył na lotnisku, że podczas konferencji, jaką odbył z ministrem finansów ZSRR Zwierewem, poraz pierwszy omówiono całokształt zagadnień finansowych, interesujących Polskę i ZSRR. M. in. uzgodniona została sprawa pożyczki rządu radzieckiego dla Polski. W najbliższych dniach rozpocznie pracę komisja polsko-radziecka, która zajmie się ustaleniem tekstu porozumienia. Ostatecznego sfinalizowania rokowań należy się spodziewać już w najbliższym czasie.

będzie zdobyta — myśleli wychowankowie Göringa. Ale przez parę minut tylko, bo za chwilę we wszystkich słuchawkach Do 17, Do 215, Me 109, Me 110 zabrzmiały ostrzegawcze słowa dowódców: Achtung Schpitt-feuer! (tak Niemcy wymawiali Spitfire).

Przestały istnieć regularne formacje i zwarte szyki. Człowiek walczył z człowiekiem, maszyna z maszyną. Już w pierwszych momentach starzy wyjadacze — „żółte nosy” niemieckie spostrzegli, że nie mogą sprostać Brytyjczykom i z przerażeniem patrzyli na towarzyszy, co w płomieniach walił się na ziemię. W ciągu trzech kwadransów prawie 70 maszyn dymiło się na polach East Kent. Część bombowców jednak przedarła się przez myśliwców i ogień dział przeciwlotniczych. Znalazła się nad Londynem w chwili, kiedy Big Ben uderzył 12 razy na południe. Pierwsze bomby padły na południowo-wschodnią część Londynu. Niedługo jednak trwała radość lotników niemieckich. Już nowe eskadry Hurricane'ów się działy im na karku, cięły jak płotno zwarte szyki niemieckie, gończyły poszczególne bombowce tak, że nie raz doszło do zderzenia się samolotów.

Do głównej bazy operacyjnej myśliwców brytyjskich zewsząd napływały meldunki: Wpakowałem w niego wszystko co miałem... Od strzeliłem dziób z kabiny pilota... „Nazi” wieja...

O godzinie 12.30 londyńczycy zabraли się spokojnie do robienia o biadu. Nie było już żadnego Niemca na horyzoncie. Jeden z mieszkańców Londynu zapalił pierwsze cygaro tego dnia. Był to W. Churchill, który z napięciem śledził przebieg walki w sali operacyjnej myśliwców. Szala przeważała się — uśmiechnął się. Bitwę o Londyn Anglię zapisali na swoje konto.

I znów Londyńczycy żyją spokojnie, jakby nigdy nie się ponad nimi nie działo. Bowiem rzadko kiedy w czasie zmagania ludzkich tak wiele zawdzięczało wszystko tak nielicznym — powiedział Churchill. Wśród tych nielicznych nie poślędną rolę odegrali Polacy, którzy „niezmordowani walką i śmiertelnym niebezpieczeństwem z niezwykłym męstwem i poświęceniem ocalili Londyn” — jak mówi sprawozdanie RAF.

A o tym zapomniał dziś już Churchill i z nim prawie-że cała Anglia. A szkoda, wielka szkoda. Włodzimierz Kryszewski

## Zbędna „granica”

Gdyby połączenie Ziemi Odzyskanych z Polską zasadzało się tylko na operacji poprowadzenia nowej linii granicznej na mapie Europy — to po spełnieniu niełatwych, co prawda, dwóch wstępnych warunków, a mianowicie pobiciu Niemiec i zgodzie zwycięzców na nowe granice — zadanie nie należałoby do trudnych.

Ale z chwilą pociągnięcia tej nowej kreski na mapie Europy skończyć się mogą tylko kłopoty zagranicznych mężów stanu — z tą samą jednak chwilą otwary się nowe zadania przed Polską. Po formalnym przyłączeniu Ziemi Odzyskanych powstało zadanie rzeczywistego wcielenia ich do Polski, stopienia ich w jeden z nią organizm polityczny i gospodarczy.

Jedną z wielkich i podstawowych dziedzin tego scalenia stało się zaludnienie ziem nowych przez Polaków — i to oczywiście zaludnienie w jakimś odpowiednim stopniu. Bez dokonania tego dzieła nie mogło być oczywiście mowy o żadnym dalszym kroku w jakiegokolwiek dziedzinie życia ludzkiego na tych ziemiach. Ale z chwilą osiągnięcia tu pewnych, choćby minimalnych, ale na razie wystarczających rezultatów — trzeba uznać, że okres wstępny został przebyty i że życie na Ziemiach Zachodnich weszło w stadium stabilizacji, w fazę całkowitego i bez reszty scalenia się w jeden organizm z innymi ziemiami kraju.

Było rzeczą zupełnie naturalną, że ten wstępny okres, który rozpoczął się niemal nazajutrz po usunięciu z Ziemi Odzyskanych niemieckiego panowania, niósł ze sobą cały szereg zjawisk nie zawsze pochwalny godnych i że to właśnie wywoływało konieczność uciekania się do takich zabiegów, których zadaniem było możliwie ograniczyć zło, towarzyszące przewrotowi, dokonywującemu się na tych ziemiach.

Jest powszechnie i z dawna znana prawda, że choć każda wojna z jednej strony wyzwala i ukazuje pierwiastki bohaterskie ludzkiej natury, to jednak z drugiej także i nikczemne. Od reguły tej nie odbiegły i czasy niedawno minionej wojny i powojenne. Na Ziemiach Odzyskanych te niskie popędy natury ludzkiej znalazły swój wyraz m. in. w tak zwanym „szabrownictwie”, polegającym zresztą na przywłaszczaniu sobie nie tylko bezpieczeństwa własności. Obrzydzenie moralne, wywołane tym w zdrowym masie społeczeństwa uzewnętrzniło się wreszcie w zakazie wywozu dóbr z Ziemi Odzyskanych na dawne; zakaz ten był też na pewno podyktowany i względami gospodarczymi — chęcią niedopuszczenia do ogołocenia Ziemi Odzyskanych z dóbr materialnych, co mogłoby doprowadzić do dalszego jeszcze zubożenia tych ziem.

Ale zrozumiała ten zabieg już nawet w chwili wprowadzenia go niósł ze sobą jedną ujemną właściwość, a mianowicie podział Polski na dwa rejony gospodarcze, co opóźniało zrośnięcie się organizmu gospodarczego nowej Polski w jedną całość, a przez to odraczało chwilę ostatecznej stabilizacji warunków, przedłużało stan tymczasowy. Taki stan zaś zawsze opóźnia rozwój gospodarczy. Z drugiej strony — oglądany z zewnątrz, z za granicy, skąd nie widzi się szczegółowych przyczyn, a sprawę często sądzi generalnie — może prowadzić do wniosku, że oto Polska nie może zasymilować gospodarczo Ziemi Odzyskanych i musi utrzymać jakąś wewnętrzną granicę gospodarczą; że łączność Ziemi Odzyskanych z Polską ma charakter tymczasowy. Nie potrzeba dowodzić, że przeciwnie — należałoby wiele zrobić po temu, by cały świat nabrał przekonania, że Polska, zawarta w dzisiejszych swych granicach, jest nierozdzielalnym terenem — także i pod względem gospodarczym.

Są przeto uzasadnione racje do tego, by zastanowić się, czy ów podział Polski na dwa rejony gospodarcze, który wyraża się w zakazie

## Kobiety demonstrują...



Przed Białym Domem w Waszyngtonie odbyła się oryginalna demonstracja delegatek kobiet wszelkich kolorów ras z wszystkich stanów USA protestujących przeciwko powtarzającym się wypadkom samosądów i morderstw, dokonywanych przez białych obywateli amerykańskich na murzynach. Czy forma takiej demonstracji odniesie pożądany skutek?

## Moje boje z Persami

Karykatura prawdziwego zdarzenia

Napisał: Wacław Skarbek-Zadawaka

IV.

Chwycili swego prowodyrą i ciągną do siebie. Moi zaś żołnierze ciągną go znów do siebie. Typ się drze w przenośni i dosłownie. Patrzę — gorzej... Reszta wolnych tubylców chwytła moich żołnierzy za pasy, bary i dalekie ciągnęła od ofiary. Sytuacja stała się groźna. Na stracenie nie było ani minuty czasu. Zdecydowałem się: wyciągam rękę z pistoletem do góry, odchylam nieco głowę w bok, przymykam oczy i walę w górę raz po raz. Huk wystrzałów przygłuszył na chwilę wrzaski. Otwieram oczy, patrzę.

W moim kierunku pędzi teraz dwóch młodych, rosnących Persów. Nim się zorientowałem o co im chodzi, podbiegają do mnie i chwytają... tuzi z naboju rewolwerowych, leżące na piasku u moich stóp. Zaczynają teraz je gwałtownie wydzierać sobie z rąk, kłócąc się zjadale, potem już zgodnie oglądają, komentując coś gadłowymi głosami. A tymczasem moje groźne dwa strzały absolutnie nie przerwały batalii czarnych handlarzy. A owszem, zwycięstwo zaczę-

ło się teraz wybitnie chylić na ich stronę. Już dwóch moich żołnierzy oderwali od niewolnika. Dwaj pozostali opierają się bohatersko. Reszta tłumu, rozjuszona moimi strzałami, zbliża się do mnie w niezbyt, zdaje się, przyjaznych zamiarach, gdyż chwytają po drodze kamienie i patyki, wrzeszcząc coś do mnie i wygryzając pięściami ze złym błyskiem w oczach. Szczerze jednak, że miałem owego „Colta”. Skierowałem teraz lufę w sam środek tłumu, krzyżąc głosem:

— Do trzech liczę... kto nie ucieknie — strzelam! Rrrraaz... dwa... trzy!

Skutek był piorunujący, ale tylko dla moich żołnierzy, oni bowiem tylko groźbę rozumieli. Teraz więc puściwszy niewolnika, jednym susem znaleźli się za kołczastym płotem. Tłum zaś z groźnym rykiem — napiera dalej. Z wycelowaną do Persów lufą zaczynam i ja cęcać się w kierunku drutów.

Nagle... na prawym skrzydle napierających powstał jakiś tumult, później, przeraźliwym dyszkantem

wybił się krzyk — ponad inne. Tłum się zakolysał i rzucił do panicznej ucieczki na wszystkie strony.

Odetchnąłem. Rozglądałem się — czemu lub komu przypisać tak nagłą zmianę sytuacji bojowej. Zrozumiałem: Na horyzoncie pojawiło się w niebieskich mundurach dwóch hinduskich policjantów. Zwabieni strzałami, przybyli mi na odsiecz. A widocznie mieli jakiś swój specjalny system walki z tłumem, gdyż sam ich widok podziałał na tuziemców, jak wybuch bomby żrąco-lzawiącej. W jednym momencie plac opustoszał. Zrobiło się cicho i przyjemnie. Podziękowałem pięknie policjantom uścisnąwszy ich czarne, spracowane (od bicia) prawice, zrobiłem zbiórke swej „armii” i wróciłem do majora Krótkosza, meldując.

— Rozkaz został wykonany.

— A wódka?... Dużoście zarekwirowali?... Gdzie ona jest?

— Melduję, dziś sprzedawali tylko mleko!

— A szelmy, łajdaki, huncwoty! — zaklął pan major, nie wiem dlaczego. Takie były moje boje z Persami. Aby nie płacić za wystrzeloną amunicję o wypadku złożyłem treściwy meldunek swemu dowódcy pułku.

Dowiedziałem się niedawno, że major Krótkosz dostał bezterminowy urlop z wojska i powiększyłszy groń „Leśnych Dziadków” — wyjechał do Rodezji.

Koniec

wywozu dóbr z Ziemi Odzyskanych, jest jeszcze potrzebny, czy czasem nie nadeszła chwila, w której stał się on już szkodliwy i czy im dłużej będzie trwał — nie będzie się stawał co raz szkodliwszy?

Należy tu pokrótce wziąć pod uwagę trzy momenty: 1. moralny, 2. gospodarczy i 3. last but not least — polityczny.

Co do pierwszego — zniesienie będącego w mowie zakazu bynajmniej ani nie będzie oznaczało, ani nie będzie wzięte za sankcjonowanie „szabrownictwa”. Będzie to tylko swego rodzaju zastopowanie za sady — „cessante ratiōne legis, cessat lex ipsa”. Kto był na Ziemiach Odzyskanych, a któż jeszcze na nich nie był! — ten łatwo się zorientował, że zjawisko „szabru” właściwie wygasło. Niestety bynajmniej nie dla umoralnienia trudniących się tym procederem, ale po prostu dlatego, że już nie ma czego szabrować. Kto będzie miał ochotę po temu — niech zgłębi, do jakiego stopnia do zaniku szabrownictwa przyczyniło się prawo — na pewno w niemałym stopniu. Ale dziś prawo to jest już zbędne — te moralne potrzeby, które je podtrzymywały, znikły, dla nich przeto nie ma konieczności dalszego utrzymywania będących w mowie przepisów. Pojawili się natomiast nowy wzgląd moralny, przemawiający za zniesieniem ograniczenia: wraz ze wzmaganiem się produkcji na Ziemiach Odzyskanych, wzmagać się będzie swego rodzaju „przemysł” produktów przez tę wewnętrzno-polską „granicę”, z towarzyszącym mu przez kupstwem.

Pozostałyby względy gospodarcze. I te zrazu przemawiały za wprowadzeniem zakazu wywozu z Ziemi Odzyskanych. Na ziemię te napływały masy nowych osadników — nie można było dopuścić do tego, by na miejscu zostawały tylko ziemie i niebo. By osiągnąć tam na stałe musiały znaleźć mieszkanie i warsztat pracy. Ale na Ziemi Odzyskanych napłynęło już parę milionów Polaków — z czego słusznie jesteśmy dumni — i rzesze tę już pracują i gospodarują, już produkują. Dalsze utrzymywanie ich w ramach odrębnego organizmu gospodarczego, nie dopuszczanie owoców ich pracy i produkcji na rynki całego kraju, opóźnianie włączenia się gospodarstwa Ziemi Zachodnich w całość polskiego organizmu gospodarczego na równych z innymi ziemiami warunkach — przestaje już być przywilejem tych ziem, staje się zaś upośledzeniem. Gospodarkę średniowieczną cechowało właśnie rozbitcie na wiele małych regionów produkcji i zbytu, mieszczących się w ramach jednego organizmu politycznego, ale nie trzeba chyba szczególnej spóstrze gawędzicy na to, by widzieć, że dziś daleko już odlegliśmy od tych czasów. Trzeba zaś pamiętać o tym, że gdyby warszaty produkcyjne Ziemi Zachodnich dopiero po dłuższym czasie zyskały teoretyczną możliwość zbytu swych produktów na terenie całego kraju — w praktyce rynek znajdą już zajęty przez innych i będą one zmuszone do przeprowadzenia ciężkiej i niepewnej walki konkurencyjnej na to, by dostać się ze swymi produktami tam, gdzie inny dawno się już zasiedlał. Gospodarka Ziemi Zachodnich, które doprawdy powinny być traktowane jak przysłowiowa „żenica oka” — znalazły się w gorszych warunkach. To na przyszłość.

A dzisiaj? Już w dniu dzisiejszym gospodarstwo Ziemi Odzyskanych ma gorsze warunki egzystencji. Wystarczy tu wskazać na ograniczenie rynków zbytu: producent z Lublina czy Kielc może bez kłopotów ulokować swój produkt w Opolu czy Szczecinie — ale nie na odwrót. Płace robotnicze na Ziemiach Zachodnich są wyższe, ceny produktów natomiast te same, co w reszcie Polski. Producent na Ziemiach Zachodnich ponosi koszty „dodatku zachodniego” — co uniemożliwia mu konkurencję z warsztatami, nie ponoszącymi tej dani, Ziemi Odzyskanych uległy w znacznie większym stopniu dewastacji. Dla gospodarki szczególnie znaczenie mają zwłaszcza znieszenia komunikacji. Na Ziemiach Odzyskanych mamy osadni-

## Sprawa Triestu stoi nadal w miejscu

# Komisja wojskowa pierwsza zakończyła obrady nad traktatem z Włochami

PARYŻ (ms). Na komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch 17 głosami przeciw 1 odrzucono wniosek Brazylii, która domagała się aby Włochom przyznana została cała Istria.

Debata na temat granic terytorium Triestu nie wniosła nic nowego. Przedstawiciel Jugosławii jeszcze raz domagał się pomyślniejszego rozwiązania projektu 4 ministrów. Jeżeli to nie nastąpi rząd jugosłowiański nie będzie mógł podpisać układu pokojowego.

Zarówno przedstawiciel Ameryki jak i Wielkiej Brytanii oświadczyli, że jeżeli Triest nie otrzyma zadowalającego statutu, który zapewnił by wolnemu terytorium istotną niezależność, rządy ich nie będą się uważały za związane wnioskami powziętymi przez konferencję 4 ministrów.

Komisja wojskowa na 21-m posie-

Poszczególne komisje będą obradowały także w nocy

ty swe prace do terminu zgromadzenia plenarnego, tj. do 5 października br.

dzeniu uchwaliła w całości klauzule wojskowe traktatu z Włochami. Komisja ta, której przewodniczy Polak, gen. Mossor, jest pierwszą, która zakończyła swe obrady i zasługuje na miano komisji najlepiej pracującej. W przeciwieństwie do innych komisji, tylko dwukrotnie zaznaczyły się w głosowaniu różnice pomiędzy poglądami anglo-saskimi i radzieckimi.

Duże tempo pracy wykazuje również bałkańska komisja ekonomiczna. Celem przyspieszenia prac konferencji, poszczególne komisje otrzymały instrukcje odbywania nocnych posiedzeń i zbierania się również w niedzielę tak, aby komisje zakończy-

ły swe prace do terminu zgromadzenia plenarnego, tj. do 5 października br.

## Mowa Churchilla przyjęła Francja z oburzeniem

PARYŻ (PAP-ms). Mowa Winstonona Churchilla przyjęta została przez francuską opinię publiczną z oburzeniem. Rzucona propozycja zakopania miecza przez Francję przed

### Cen i konfident

Lew, ażeby dał dowód, jak wielce laskawy, Przymuszał konfidentów do swojej zabawy. — Lwie igraszki pointę miały niedowcipną: Po tygodniu zabawy konfident go sypnął...

K. S.

## Starcie grecko-albańskie na terytorium Albanii

BELGRAD (PAP). Radio belgradzkie podało doniesienie albańskiej agencji prasowej o starciu, jakie miało miejsce między żołnierzami greckimi i albańskimi w dniu 10 września na granicy albańskiej. Żołnierze greccy przekroczyli granicę w południowej Albanii i posunęli się blisko milę ku wiosce Kochvites. Podczas gdy żołnierze ci rewidowali dom w poszukiwaniu broni, która

otrzymaniem dowodów, że Niemcy niezdolne są do agresji, uważana jest za absurdalną. Mowę uważa się za jeszcze jeden krok kokieteryj anglo-saskiej w stosunku do Niemiec.

## Zaginiony samolot belgijski odnaleziono na Nowej Fundlandii

PARYŻ (PAP-ms). Zaginiony przed paru dniami samolot belgijski kursujący między Brukselą a Nowym Jorkiem został odnaleziony. Jak się okazuje, uległ on katastrofie 35 km. na południowo-zachód od miejscowości Gandar na Nowej Fundlandii. Bezpośrednio po ustaleniu miejsca wypadku wyrzucono za pomocą spadochronów żywność dla rozbitków. Ilość ofiar nieznaną. Przymusza się, że część pasażerów pozostała przy życiu.

Oddziały ratownicze zakomunikowały, że samolot jest spalony. Czynnione są przygotowania do przewozu pasażerów. W chwili, gdy radiooperat. miał podać ilość osób uratowanych, aparat przestał działać. Prawdopodobnie 7 spośród 44 osób zdołało się uratować. Z samolotu wydładowanego zauważono jedno dziecko z czterech, jakie się znajdowały w samolocie, spacerujące koło rozbitej maszyny.

## Lista uratowanych z „okrętów śmierci”

Więźniowie uratowani z okrętów — S. 5. 1945 r. Obóz Koncentracyjny — Neuengamme-Hamburg

Antczak Teodor 7. 1. 98. Anselm Zygmunt 25. 9. 25. Andrzejewski Ryszard 10. 8. 25. Andrys Feliks 14. 11. 18. Adamek Franciszek 23. 11. 13. Abramczyk Bronisław 1. 4. 99. Abramowicz Sruł 21. 3. 23. Banas Roman 12.2. 19. Brokos Jan 18. 12. 21. Borowski Jan 21. 2. 24. Boron Antoni 3. 6. 12. Borkowski Stanisław 10. 1. 20. Borkiet Jan 22. 7. 08. Bogusławski Bernard 20. 4. 12. Bodziony Jakub 24. 5. 86. Bocian Jan 29. 4. 22. Bociński Eugeniusz 20. 6. 07. Blimel Jerzy 23. 12. 24. Bill Jan 5. 2. 17. Berzeg Romuald 4. 2. 24. Badkowski Stanisław 19. 11. 10. Bartoszek Kazimierz 4. 3. 21. Bartosiński Zygmunt 13. 10. 04. Bartosiński Mieczysław 2. 4. 24. Bański Roman 9. 5. 26. Banowski Bolesław 10. 12. 20. Badocha Franciszek 5. 9. 14. Beducha Władysław 30. 11. 02. Babruk Jan 27. 12. 98. Bojcun Wasil 29. 4. 24. Bendesz Szczepan 22. 12. 12. Blachman Berek 4. 3. 19. Borowicz Władysław 2. 6. 06. Bojar Wincenty 9. 8. 15. Biały Tadeusz Henryk 17. 12. 24. Berdys Bronisław 4. 2. 14. Celonek 27. 4. 14. Cierzniewski Jan 10. 8. 19. Ciszek Lucjan 6. 5. 08. Czapla Ignacy 13. 8. 05. Czeaka Franciszek 15. 2. 11. Czachura Michał 19. 7. 95. Czarnicha Marek 16. 3. 98. Chojnacki Stanisław 6. 5. 08. Chorąży Franciszek 21. 9. 08. Cempel Jan 21. 1. 93. Cynkier Roman 1. 8. 21. Colonna Walewski, St. 6. 1. 01. Dąbrowski Henryk 12. 8. 10. Dęregowski Eugeniusz 12. 2. 25. Dereziński Franciszek 2. 9. 95. Demkow Mikołaj 29. 1. 24. Dohen Józef 12. 6. 00. Dodunowski Andrzej 16. 11. 00. Danikowski Stani-

slaw 18. 7. 09. Dubiel Herman 19. 4. 00. Ditter Franciszek 20. 3. 20. Dene-mark Abraham 15. 6. 23. Durawa Kazimierz 13. 2. 13. Francki Janusz 24. 3. 25. Frolik Stanisław 1. 2. 22. Frankowski Edmund 17. 6. 23. Flak Zbigniew 5. 2. 17. Fedorowicz Michał 6. 8. 19. Filipowski Wawrzyn 11. 7. 06. Falbiński Stanisław 26. 4. 22. Fatałski Bolesław 4. 9. 04. Gregorowicz Józef 14. 2. 15. Grzegorz-czyk Jan 28. 3. 22. Grabski Władysław 9. 1. 13. Goździewicz Józef 29. 1. 22. Gowiak Jerzy 22. 7. 24. Gordziny Bronisław 19. 3. 20. Golisz Stanisław 22. 12. 09. Głowacki Zdzisław 16. 2. 23. Gladek Edward 25. 8. 25. Gil Franciszek 19. 1. 02. Germański Tadeusz 15. 6. 14. Gajdka Mieczysław H. 18. 7. 18. Gwadera Stefan 14. 9. 14. Gross Paweł 1. 12. 27. Goldziber Dawid 20. 5. 13. Gizak Henryk 11. 12. 10. Gadomski Jan 6. 10. 23. Galantys Bolesław 26. 6. 13. Grzencicki Bronisław 26. 11. 08. Gawlas Józef 6. 3. 96. Górny Marcin 15. 9. 06. Hunzel Ignacy 10. 11. 11. Hoppel Stefan 30. 8. 11. Hrosimowicz Witold 15. 5. 21. Horski Antoni 14. 1. 18. Hofelmajer Alojzy 18. 8. 13. Iskiel Wasil 21. 6. 07. Jaroeh Jerzy 3. 8. 21. Jeruzal Jan 24. 8. 05. Jaroszewski Tadeusz 12. 3. 24. Jodzio Antoni 13. 2. 09. Jablonkiewicz Izydor 15. 12. 13. Kowalski Tadeusz 18. 4. 08. Krysiński Paweł 29. 7. 05. Krzywowski Tomasz 10. 11. 10. Kurek Adam 21. 11. 99. Kwapiński Tadeusz 1. 4. 17. Kaliński Bronisław 23. 2. 97. Kuśmirek Wojciech 6. 1. 28. Kubicki Benedykt 20. 3. 07. Kocemba Kazimierz 15. 9. 20. Klimaszewski Jerzy 12. 3. 19. Kwiatek Edward 1. 3. 05. Kasprzyński Stanisław 5. 5. 22. Karwat Jan 23. 11. 99. Kempa Walenty.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## W ramach radziecko-polskiej umowy reparacyjnej Polska otrzyma 19 statków

WARSZAWA (PAP-FA). W wyniku rozmów, jakie toczyły się ostatnio w Moskwie w sprawie realizacji polsko-radzieckiej umowy reparacyjnej, Polska otrzyma 19 statków.

Statki te natychmiast po zatwierdzeniu listy przez polsko-radziecką mieszaną komisję reparacyjną, która zbierze się 5 października w Berlinie, będą przekazane rządowi pol-

skiemu i wejdą w skład Polekiej Floty Handlowej.

Lista obejmuje: nowoczesny szybki parowiec turbinowy pasażerski „Duala”, statek — prom kolejowy „Meklemburg”, dwa nowoczesne liniowce „Athen” i „Rheinfels”, jeden tankowiec, 6 statków trampowych oraz 3 silne holowniki.

## Stutysięczny obywatel Szczecina Bogusław Śliwinski

Stutysięcznym obywatelem miasta Szczecina jest Śliwinski Bogusław ur. w Gnieźnie 13 marca 1883, repatriant z Berlina. Śliwinski w Berlinie zamieszkiwał przez 40 lat. Przed pierwszą wojną światową wyjechał do Berlina, gdzie otworzył warsztat krawiecki przy ul. Bauhof.

Należy do grupy Polaków, którzy, mimo silnych wpływów germanizmu, potrafili nie tylko sami utrzymać się, ale i synów urodzonych w Berlinie wychować w duchu polskim, wycyżkę języka polskiego i wysłać ich na naukę do polskich gimnazjów w Malborku.

Śliwinski był jednym z założycieli Związku Polaków w Niemczech w 1921 r., należał do Polskiego Towarzystwa Szkolnego „Oświata”, gdzie przez długie lata pełnił obowiązki sekretarza i skarbnika. Był członkiem gimnastycznego towarzystwa „Sokół”. Brał czynny udział w pracach Towarzystwa Przemysłowców Polskich, sprawując funkcje bibliotekarza.

Przy Towarzystwie „Oświata” przed wojną czynnych było w Berlinie sześć szkół powszechnych, gdzie młodzież polska kontynuowała naukę.

Z chwilą wybuchu minionej woj-

ny synowie Śliwskiego obywateli byli aresztowani i osadzeni w więzieniu. Obecnie razem z ojcem młodszy syn powrócił do Polski, starszy natomiast, inżynier, pozostaje jeszcze czasowo w Rzymie, tam go bowiem zastał koniec wojny, na podstawie zapewnień ojca, syn ten wraca również do Polski. Śliwinski jest jednym z pierwszych obywateli polskich, zamieszkałych przed wojną w Berlinie, który powrócił z całym swoim mieniem i dobytkiem. Na podstawie jego opowiadań i zapewnień wszyscy Polacy z Berlina powrócą do Polski, na dzień ten czekali od kilkunastu lat.

Śliwinski Bogusław, jako stutysięczny obywatel miasta Szczecina, mocą uchwały Miejskiej Rady Narodowej otrzymał czteropokojowe mieszkanie, zwolnione dożywotnio od opłaty czynszu mieszkaniowego. Przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej p. Chudy Tadeusz na powyższe mieszkanie wręczył p. Śliwinskiemu nominację, wykonaną artystycznie z dedykacją.

Podobiznę Śliwskiego Bogusława zamieszczamy na fotomontażu na pierwszej stronie dzisiejszego numeru „IKP” w górnej części tego fotomontażu po prawej stronie.

Na koniec — co do względów politycznych, które mogą i powinny być brane tu pod uwagę — stwarzanie przegród między Ziemią Odzyskanymi i resztą kraju nigdy nie było pożądane, choć dotąd z innych ważkich powodów uzasadnione. Obecnie, w przededniu Konferencji Pokojowej, te względy polityczne co raz głośniejsze domagają się zaprezentowania całej Polski jako organizmu gospodarczego już zespolonego, ustabilizowanego, obywateli się bez norm wyjątkowych, zwłaszcza bez norm wyjątkowych, podkreślających równość Ziemi Odzyskanych i innych jednej i niepodzielnej Polski.

Tak więc — na pytanie, czy nadszedł już czas zniesienia ograniczeń wywozu z Ziemi Odzyskanych, należy odpowiedzieć trzy razy TAK: ze względów moralnych, gospodarczych i politycznych, J. Z.

XI Sesja Krajowej Rady Narodowej

Decydują się losy przyszłości gospodarczej i politycznej Polski

Przemówienie prezydenta Bieruta w sprawie zachodnich granic Polski

WARSZAWA (tel. wł.) XXI. Sesja KRN, której zadaniem będzie uchwalenie ordynacji wyborczej i narodowego planu gospodarczego, stała się bezsprzecznie ośrodkiem centralnym zainteresowania całego społeczeństwa polskiego...

W łozach dyplomatycznych zasiadli przedstawiciele państw obcych, a więc ambasador radziecki Lebediew, ambasador Wielkiej Brytanii Cavendish Bentinck, amb. Jugosławii Liunowicz, posłowie Czechosłowacji, Szwecji, Bułgarii, Rumunii, Finlandii oraz radca ambasady Stanów Zjednoczonych.

teresy własnego imperializmu. Decyzja przesunięcia terytoriów naszych na zachód nie była dla nas łatwa i prosta, gdyż doświadczenie historyczne nauczyło nas, że zmiany terytoriów państwowych zawsze stanowiły najtrudniejszy problem w stosunkach międzynarodowych i wewnętrznych.

wojny i o trudnościach z jakimikolwiek, aby zagospodarować ziemię zachodnie powiedział prez. Bierut, że bezstronna obiektywna ocena wysiłków naszych i ich wyników musi być jak najbardziej pozytywna.

Telefonem od specjalnego wysłannika IKP

Takie opinie mogą mieć katastrofalny skutek

Ale jeśli znajdują się politycy, którym się zdaje, że tego rodzaju zmiany warunków bytu państwowego i narodowego wielomilionowych mas ludzkich można podejmować i rewidować dowolnie w różny sposób i przy różnych okazjach to nie pozostaje nic innego, jak powiedzieć im, że mylą się głęboko i fatalnie, nie pozostaje nic innego jak przestrzec tych polityków, że pomysły i opinie mogą mieć katastrofalny skutek, że mają tak tragicznie i ciężko zdobyty pokój międzynarodowy.

Sprawiedliwa ocena

Mówiąc o olbrzymich stratach jakie ponieśliśmy podczas ostatniej

Przemówienie Prez. Bieruta

O godz. 10.30 Prezydent Bolesław Bierut otworzył XXI sesję KRN, stwierdzając na wstępie, że wypadła mu kilka słów powiedzieć w związku z wystąpieniem niektórych mężów stanu przeciwko naszym granicom zachodnim.

„Polska natchnieniem świata“

Prezydent Bierut powiedział m. in., że Polska najdotkliwiej odczuła skutki strasznej wojny i dlatego zdawałoby się, że kwestia krzywdy wyrażonej naszemu narodowi nie może stać się przedmiotem sporów. W dalszym ciągu Prezydent Bierut wspominał słowa wielkiego męża stanu Prezydenta Franklina Roosevelta, który powiedział, że Polska i jej krzywda stały się natchnieniem świata, który zdecydowanie w tej wojnie wystąpił przeciw agresji faszystowskiej.

O co chodziło trzem mocarstwom

W dalszym ciągu Prezydent powiedział, że my uważaliśmy, iż trzem wielkim mocarstwom sojusznym chodziło o zabezpieczenie najbardziej trwałego pokoju i przyjaznej współpracy między narodami, co było największym pragnieniem narodu polskiego.

usuniecie przyczyn i źródeł konfliktów międzynarodowych nie może nastąpić bez odpowiedniego wyrównania odwiecznych sporów historycznych, bez odpowiednich ofiar i ustępstw wzajemnych. Słuszną i sprawiedliwą zasadą korekty terytorialnej została tym razem zastosowana. Wróciliśmy na ziemię przesiąkniętą krwią i potem naszych przodków i nikt nam praw do nich nie może zaprzeczyć.

Czy interes własnego imperializmu?

Jeżeli Byrnes i Churchill zapomniałszy o swej własnej inicjatywie, dążącej w kierunku takiego właśnie uregulowania zmian terytorialnych, będą obecnie kwestionować słuszość tej zasady, to... zapewne chodzi o in-

„Latająca twierdza“, która zrzuciła

pierwszą bombę atomową

wzięła udział w pokazie lotniczym w Pradze

Tragiczna śmierć czołowego konstruktora czeskiego

PRAGA (PAP-FA). W Pradze odbyła się największa powojenna impreza lotnicza, która zgromadziła na lotnisku w Rzymie około 500.000 osób. W ramach pokazów akrobatycznych lotników czeskich, francuskich i angielskich, wzięły udział również samoloty o napędzie

rakietowym oraz „latająca twierdza“, która zrzuciła pierwszą bombę atomową na Hiroszimę. Jeden z szybowców strącony został siłą wichru na ziemię, grzebiąc pod sobą jednego z najlepszych czeskich konstruktorów i lotników szybowcowych Piedermana.

Truman złoży oświadczenie?

w sprawie polityki zagranicznej USA

LONDYN (ms). Z Waszyngtonu donoszą, że rozważa się sprawę wygłoszenia przez prezydenta Truman'a szczegółowego oświadczenia na temat amerykańskiej polityki zagranicznej. Prezydent odbył 20-minutową rozmowę telefoniczną z min. Byrnesem. Rozmowa odbyła się w związku z oświadczeniem Wallace'a, iż nie złoży żadnych dalszych oświadczeń na temat polityki zagranicznej aż do chwili zakończenia Konferencji Pokojowej.

Król wraca

do Grecji w przyszłym tygodniu

LONDYN (ms). Premier Tsaldaris powrócił do Aten drogą powietrzną. Oświadczył on, że król grecki powróci do kraju w środę lub czwartek przyszłego tygodnia.

Górnicy polscy z Francji

LENS (ZAP). Do Polski wyjechał 23-ci transport górników polskich z Lens (Francja), — liczący 145 rodzin (510 osób), żegnany entuzjastycznie przez rodaków.

Czy stanowisko de Gaulle'a wpłynie decydująco na wybory?

LONDYN (ms). Wysiłki zmierzające do opracowania nowej konstytucji francuskiej napotyka na znaczne trudności. Wczoraj przywódca partii postępowych katolików, premier Bidault powiedział, że postawi wniosek o votum zaufania. De Gaulle, który potępił nowy pro-

Wioski P.S.U.

Po przemówieniu prez. Bieruta poseł Załęski z PSL stawia wniosek o wygłoszenie przez premiera Osóbkę-Morawskiego exposé na temat aktualnej sytuacji politycznej. Równocześnie odesłano kilka interpelacji Klubu poselskiego PSL w sprawie prześladowania tegoż stronnictwa w różnych częściach kraju. Prezydium KRN odrzuciło powyższe interpelacje, traktując je jako czysto demonstracyjne.

W głosowaniu oba wnioski zostały odrzucone większością głosów.

Nowe posłowie

Następnie poddano pod głosowanie wnioski o odwołanie szeregu posłów m. in. 6 posłów Stronnictwa Pracy, którzy swego czasu złożyli swe mandaty. Są to posłowie: Antczak, Bukowski, Kwasiborski, Humaniński, Nowakowski i Turowski. Poseł Popiel, solidaryzując się z odwołanymi posłami S. P. rezygnuje również ze swego mandatu. W sprawie tej zabrał głos dr Widy-Wirski, oświadczając, że wspomniani posłowie sami zdecydowali wycofać się z życia politycznego, kiedy władze Str. Pracy stanęły na stanowisku, że działalność ich jest niezgodna z zasadami demokracji i podważa fundamenty samego Stronnictwa. W miejsce odwołanych posłów mandaty z ramienia Stronnictwa Pracy otrzymali: Józef Brenstern, Józef, Alojzy Gawrych, mgr. Kazimierz Groszyński, Aleksander Olchowicz, Antoni Urbański i miejsce zmarłego posła Zygmunta Felczaka adw. Henryk Trzebiński. Na wniosek Prezydium KRN po-

wołano dwóch dalszych posłów i to Arkę-Bożka i Tadeusza Reka. Wszyscy nowo powołani posłowie złożyli następnie swe ślubowanie poselskie. Jednominutową ciszą uczczono pamięć zmarłych posłów śp. Zygmunta Felczaka i Rusina.

Sprawy budżetowe

W dalszym ciągu pos. Wyrzykowski przedstawił sprawozdanie Komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy skarbowej o preliminarzu budżetowym na okres od 1. 4. do 31. 12. 46. Ze sprawozdania wynika, że preliminowane sumy tak po stronie dochodów, jak i wydatków okazały się w dotychczasowej 4-miesięcznej praktyce najzupełniej realne. Na skutek uchwalonych przez komisję poprawek deficyt budżetowy wyniesie 3.458.580.224 zł czyli o 35.223.899 zł mniej aniżeli w przedłożeniu rządowym. Zwiększeniu uległy wydatki na administrację o 883.000.000 zł, m. in. wpłynęła na tę konieczność dopłata na ONZ sumy 337.000 dolarów. Budżet Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego powiększono o symboliczną złotówkę, natomiast zmniejszono wydatnie dopłaty Skarbu Państwa do przedsiębiorstw państwowych o 535.000.000 zł i zwiększono dochody administracyjne o 380.000.000 zł. Zwiększenie dochodów oparte zostało na obserwacji stałego wzrostu wpływów podatkowych.

Nad sprawozdaniem zabierali głos przedstawiciele poszczególnych partii, a więc PPR, PPS, SL, PSL, dr. Damazy Tilgner imieniem Stronnictwa Pracy oraz minister skarbu Dąbrowski.

W dyskusji nad Narodowym Planem Gospodarczym przemówienia wygłosili z ramienia Str. Pracy M. Lityński i inż. Maciejewski.

Nowe prezydium poselskie Str. Pracy

WARSZAWA (tel. wł.) Klub Poselski Stronnictwa Pracy, wskutek zaszytych zmian personalnych ukonstytuował na nowo swe Prezydium, które tworzą obecnie: Jerzy Domiński z Warszawy — prezes Klubu, dr. Michejda Tadeusz z Warszawy — I wiceprezes, Brzeziński Stefan z Poznania — II wiceprezes, dr Lityński z Warszawy — sekretarz.

Arcybiskup Stefan stanie przed sądem

LONDYN (ms). Z Belgradu donoszą, że arcybiskup Stefan stanie przed sądem w procesie terrorystów w charakterze oskarżonego o popełnienie zbrodni przeciwko narodowi i państwu.

Świat w kilku wierszach

Z arządzeniem brytyjskiej kwatery głównej w Niemczech, listy żołnierzy angielskich do Niemców, nie będą już podlegały cenzurze.

Włoski min. skarbu Epicarmo Corbino (niezależni) podał się do dymisji. Miejsce jego zajął członek partii chrześcijańsko-demokratycznej Giovanni Berton, który zajmował to stanowisko w rządzie Giolittiego, przed dojściem Mussoliniego do władzy.

Przedstawiciele Agencji Żydowskiej konferowali z min. Bevinem, po czym udają się do Paryża, aby spotkać się z dr Weizmanem.

Dowództwo 88 dyw. piechoty amerykańskiej zaprzecza w oficjalnym komunikacie pogłoskom, według których żołnierze polscy mieliby stanowić część policyjnych wojsk stacjonowanych w Trieście.

Z Beyrutu wyruszył statek Transylwania, wiozący na pokładzie 2.700 Ormian do radzieckiej Armenii. Odjeżdżających żegnały tłumy ludności.

W Mediolanie podano do wiadomości, że wojska alianckie opuszczają miasto 20 września br.

W ojska polskie, pozostające pod dowództwem brytyjskim na Bliskim Wschodzie, zostaną ściągnięte do Anglii natychmiast, kiedy zakończy się transport wojsk polskich z Włoch.

Zapowiedziano, że wybory w Rumuni odbędą się 27 października. Kampania wyborcza bloku demokratycznego wejdzie w końcową fazę po powrocie delegacji z Paryża.

Nauka o ruchu ulicznym w szkole



Przezornicy Anglicy, kierując się maksymą, że czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci, wprowadzili w szkołach specjalne lekcje poglądowe o ruchu ulicznym. Lekcje te prowadzą członkowie policji drogowej i zapewne przyczynią się one w niemałym stopniu do zmniejszenia liczby wypadków wśród dzieci, zmuszonych przebywać drogę do szkoły przez bardzo ożywione jezdnie

## Kalendarzyk

uwiętości ducha polskiego i patriotyzmu na prastarych polskich ziemiach Pomorza Zachodniego.

## BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prawniczy i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

\* Prywatne Koeduk. Głmn. i Lic. w Bydgoszczy (ul. Seminarjna 3) przyjmuje jeszcze uczniów: do II klasy gimn. ogólnokształcącego (kurs 1-roczy); do I klasy gimn. przyspieszonego dla dorosłych; do I klasy liceum przyspieszonego dla dorosłych.

\* Rozpoczęcie roku szkolnego w Publ. Szkołach Dokszt. Zaw. Po opróżnieniu gmachu szkolnego przez Pom. Wystawę zajęcia szkolne, rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 23 bm. Zbiórka uczniów wszystkich zawodów o godz. 8 na dziedzińcach szkolnych przy ul. Konarskiego, po czym nastąpi wymarsz do kościoła św. Andrzeja Boboli a po nabożeństwie rozdanie rozkładów lekcji w szkołach.

D-ca Jednostki Wojskowej 2627 ppłk. Sławik składa podziękowanie delegatowi Okręg. Izby Farmaceutycznej p. mgr. Madejowi, właścicielowi apteki „Pod Orłem” w Toruniu za złożoną kwotę 5 000 zł na cele kult. oświatowe dla Jednostki Wojskowej 2627.

## Dzisiaj

### Parnell i Halama

Najsłynniejsza polska para taneczna Parnell i Halama — wystąpi dzisiaj na czele wielkiego zespołu reprezentacyjnego polskiego baletu w całkowicie nowym programie w Strzelnicy o godz. 17.

Różnorodny program złożony z trzech części (nowe balety polskie, balety narodów, groteska „Cyrk”) wzbudza wszędzie zachwyt i entuzjazm.

Dzisiejszy występ to prawdziwe święto sztuki i piękna, to sensacja artystyczna najwyższej miary. Prawie wszystkie bilety są rozsprzedane.

## Osaczony w mieszkaniu

usiłował przekupić funkcjonariusza M. O.

BYDGOSZCZ (re). Na ławie oskarżonych Sądu Okręg. w Bydgoszczy zasiadł Mateja Tadeusz, kupiec zam. w Łącku Wielkim (pow. Bydgoszcz) oskarżony o zabranie w dniu 4 kwietnia br. w celach przywłaszczenia konia na szkodę J. Wygockiego i o usiłowanie przekupienia funkcjonariusza MO Współoskarżonym w tej sprawie był strażnik kolejowy z Sitowa (gm. Mąkowsk) Buchholz Franciszek, który przyjął na przechowanie tegoż konia wiedząc, że pochodzi on z kradzieży.

Mateja obawiając się następstw przetrzymywania konia u siebie doprowadził go 20 kwietnia br. do Buchholza, po czym obaj wyjechali do pow. świeckiego i tam sprzedali konia za 80.000 zł, przy czym Mateja podawał się za Zarembe.

Kilka tygodni później MO wpadła na ślad kradzieży i do mieszkania Mateja przyszło 3 milicjantów, by go zaarrestować. Po bezskutecznym dobijaniu się do drzwi, milicjanci zmuszeni byli użyć wytrycha, Mateja zaś widząc grożące mu niebezpieczeństwo uciekł drugimi drzwiami i wpadł na podwórku na 3-go milicjanta, którego począł błażyć, by go nie zatrzymywał, obiecując mu za to 10.000 zł i towary spożywcze.

Podczas rozprawy sądowej Mateja twierdził, że konia tego ukradł niej. Tadek i przyprowadził do niego, by po sprzedaży zapłacić dług, jaki miał do uregulowania w sklepie. Przy sprzedaży legitymował się na-

\* Komitet parafialny przy kościele farnym urządzi w niedzielę, 22 bm. w salach BTW wente, z której dochód przeznaczony jest na remont plebanii farniej. Początek o godz. 15.

## Na radiowej falie

### ROZGŁOSZENIA POMORSKA

Niedziela, 22 września.  
7,00 Program ogólnopolski. 8,20 Program na dzień bież. 8,25 Progr. ogólnopolski. 10,40 Kącik spółdz. 10,50 Z życia szkoły i nauczyciela. 11,00 Kronika ubiegłego tygodnia. 11,57 Program ogólnopolski. 23,30 Przegląd sportowy. 23,40 Koncert życzeń. 24,00 Zakończenie audycji.

## Recydywista powędrował znów do więzienia

BYDGOSZCZ (re). Mieszkaniec Bydgoszczy Nowopolski Zygmunt, odbywszy w więzieniu karę kilku miesięcy więzienia za przywłaszczenie cudzych rzeczy zgłosił się po wyjściu z więzienia do pracy w charakterze woźnicy.

Skromne zarobki nie wystarczały jednak Nowopolskiemu, to też postanowił on uzyskać większą sumę pieniędzy drogą przestępstwa. Wykorzystując zaufanie, którym darzył go pracodawca, nieuczciwy młodzieniec zdecydował się sprzedać powierzonego mu konia z wozem. W celu przedkierowania zbycia wszedł on w kontakt z Frydryszkiem Mieczysławem, któremu obiecał parę tysięcy zł tytułem wynagrodzenia za pośrednictwo. Wspólnicy doprowadzili transakcję do końca i sprzedali cudzą własność kowalowi Wołochowi Romanowi za kwotę 64 tys. zł. z czego Frydryszek otrzymał 4.000 zł.

Sprawa kradzieży i sprzedaży konia wkrótce się wykryła i cała trójka została pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

W sądzie Nowopolski przyznał się do popełnienia przestępstwa, pozostali zaś oskarżeni twierdzili, iż byli przekonani o prawdziwości

## Poświęcenie figury M. B. w Michalinie

(Cza). Znane są nikczemne metody hitlerowskie Barbarzyńska ręka sięgała po największe nawet świętości. Nie ocalała również figura Matki Boskiej w Michalinie, w parafii Samsieczna (pow. bydgoski).

Mieszkańcy Michalina ślubowali że kiedy Ojczyzna wyzwolona będzie spod jarzma hitlerowskiego stanie na tym samym miejscu piękniejsza figu-

transakcji kupieckiej. Wołoch oświadczył, że kilkakrotnie pytał współoskarżonych „czy koń nie jest skradziony” i otrzymał od nich odpowiedź negatywną. Sprawdził również tożsamość konia. Kupionego konia odebrano mu przez co został już pokrzywdzony na kilkadziesiąt tysięcy zł.

W wyniku rozprawy sąd uznając Nowopolskiego winnym zarzucanego mu przestępstwa skazał go na 3 lata więzienia a Frydryszka na 3.000 zł grzywny, Wołocha uniewinniono.

Obietnicę tę obywatele tej małej wioski spełnili: na tym samym miejscu stanęła wspaniała figura Matki Boskiej ufundowana przez mieszkańców Michalina, jako votum wdzięczności Matce Boskiej za opiekę podczas ostatniej wojny. Figura naturalnej wielkości, wykonana została przez artystę-rzeźbiarza p. Lipińskiego z Bydgoszczy. Podkreślić należy niezwykłą ofiarność obywateli gromady Michalina. Wioska licząca zaledwie 16 gospodarzy własnym sumptem postawiła figurę, której koszt wynosił 40.000 zł.

Poświęcenia statuy Matki Boskiej dokonał ks. prob. Walerjan Sługa z Samsieczna. Całe społeczeństwo z sąsiednich wiosek wzięło w tej rzadkiej uroczystości tłumny udział.

Po ceremonii poświęcenia ks. Siuda wygłosił płomienne przemówienie, podkreślając bohaterstwo i niezachwianą wiarę swych parafian w oswobodzenie Polski. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę” zakończono podniosłą uroczystość.

## Złodzieje grasują w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (ea). Złodzieje w dalszym ciągu nękają mieszkańców miasta swymi przestępczymi „występami”. Ostatnio w Komendzie MO zgłoszono szereg nowych kradzieży. I tak: z zamkniętego mieszkania p. Romana Stachowskiego zam. przy ul. Leszczyńskiego 43 m. 2 nieznani amatorzy cudzego mienia wykradli kwotę 6.000 zł. Piotr Bernard (ul. Siemradzkiego 4) okradziony został z portfela zawierającego 6.500 zł. Firmę Penik przy ul. Nakielskiej 89 okradziono z roweru, 4 detek i 4 opon. Kradzież tę zgłosił p. Franciszek Barczewski zam. przy ul. Pięknej 22 m. 2. Również z zamkniętego mieszkania, które otwarto za pomocą podrobionego klucza nieznani sprawcy dokonali kradzieży garderoby męskiej i damskiej na szkodę p. Marii Zdebskiej, zam. przy Al. 1 Maja nr 54/4.

Przy ul. Jagiellońskiej 64 znaleziono motor samochodu, który prawdopodobnie pochodzi z kradzieży, zaś

mieszkaniec Gdyni p. Bol. Skwierczyński doznał niemiłej przygody okradzenia go z dokumentów i gotówką w kwocie 3.000 zł. We wszystkich wypadkach dochodzenia prowadzi organa MO.

Jako podejrzanego o podszywanie się za funkcjonariusza WUBP przytrzymany został niej. Dagiel Jan (lat 39) zam. w Bydgoszczy przy ul. Śniadeckich 46/4.

## Zakopała w ogrodzie zwłoki własnego dziecka

BYDGOSZCZ (re). Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadały dwie kobiety za niedozwolone zabiegi w celu przerwania ciąży.

Mieszkanca Bydgoszczy W. Barbara, stwierdziwszy, iż znajduje się w stanie odmiennym udała się do swojej znajomej L. Weroniki z prośbą o radę i jakiś środek zapobiegawczy. L. W. dała jej „jakieś proszki” otrzymane przez nią „od Włochów” i pouczyła o sposobie ich użycia. Skutki zażycia tych proszków nie dały na siebie czekać. Nastąpiło poronienie i dziecko urodziło się martwe W. B. obawiając się skutków tego kroku, zwłoki zakopała w ogrodzie. Przy zabiegu była obecna i pomocna L. W.

## RADZYN

Tragiczną śmierć poniósł administrator domeny państwowej Fijewo śp. Jan Wandtke. Wracając rowem z pola, najechany został przez samochód ciężarowy, należący do Warsztatów Samochodowych w Sopotcie. Wandtkę doznał tak ciężkich obrażeń cieleśnych że zmarł krótko po wypadku. (m)

Pierwsza z oskarżonych przyznała się do winy, natomiast druga oświadczyła, iż były to proszki na zwalczanie uczucia zgałi.

W wyniku rozprawy Sąd ogłosił wyrok skazujący W. B. na 10 mjes. aresztu a drugą oskarżoną na 18 miesięcy więzienia.

## Urząd Likwidacyjny usprawnia swą działalność

BYDGOSZCZ (fil). W Woj. Urzędzie Likwid. w Bydgoszczy odbyła się konferencja kierowników i naczelników Urzędów Likwidacyjnych woj. pomorskiego.

Obrodam przewodniczył dyr. Urzędu Okręg. p. L. Niewodniczański. Konferencja miała na celu zapoznanie kierowników i delegatów z instrukcją sprzedaży nieruchomości na podstawie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 11. 7. br. Naczelnik Wydz. Powiern. M. Rok omówił szczegółowo działy instrukcji i zakres ewidencji sprzedaży mienia polniemieckiego, zwracając uwagę na

## Co gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI  
Sobota: Szczęśliwe dni. Niedziela: godz. 16: Szczęśliwa noc; godz. 19.30 Szczęśliwe dni. Poniedziałek: Szczęśliwe dni.

SALA OKZZ  
Sobota, godz. 17: Balet Polski — Parnella. Niedziela, godz. 19: Balet Polski — Parnella.

SALA KAWIARNI „TECZA”  
Niedziela, godz. 18: żywy dziennik sportowy pt. „Kaczy kuper”.

SALA RDK  
Wtorek, 24 bm. prelekcja dr Jura-ska pt. Imperializm bez maski.

MUZEU MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)  
Otwarte codziennie w godz. od 10 do 16, w niedzielę i święta w godz. od 11 do 14.

POMORSKI DOM SZTUKI  
Wystawa pt. „Warszawa w grzechach” otwarta codz. od 10—13 i od 15—18.

DYŻURY APTEK  
Pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 24-66; Pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 16-53; Przy Bielawkach, Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

## Z APROWIZACJI

Wydz. Aprop. i Handlu m. Bydg. podaje do wiadomości, że w czasie od 23 do 30 bm będzie wydawany na karty zaopatrzenia z września br. — chleb żytni z 20% domieszką mąki kukurydzianej, a mianowicie: na karty kat. I na odcinek 48, 49, 50, 51, 52; na kat. II na odcinki 45, 46, 47, 48; na kat. III na odcinki 44, 45; na kat. I rodz. na odcinki 45, 46, 47; na kat. II rodz. na odcinki 42, 43; i na dodatkowe C na odcinki 7 i 8 — po pół kg chleba. Chleb winien być wykupiony w terminie.

Rozliczenie w odcinkach chlebowych złożą piekarnie i sklepy do dn. 2 października br. wraz z odcinkami rej. z kart zaopatrzenia na miesiąc październik br.

Ref. Aprop. i Handlu przy Star. Pow. w Bydgoszczy podaje do wiad. iż ostateczny termin pobrania art. włókienniczych na karty dodatkowe (dziecięce) do lat 3 i do lat 12, z Bydg. Spółdz. Spoż. (ul. Dworcowa 23) upływa z dniem 23 bm.

## Motocykliści bydgoscy biorą udział w wyścigu w Toruniu

(Cza). W lokalu BKS „Polonia” odbyło się zebranie sekcji motocyklistów przy BKS „Polonia”. Na porządku obrad znalazły się bardzo ważne sprawy organizacyjne oraz sprawa wzięcia udziału w wyścigach motocyklowych w Toruniu. Zebranie uchwalilo że w ramach „Dni Torunia” sekcja motocyklistów przy BKS „Polonia” weźmie udział w międzymiastowych zawodach motocyklowych, które odbędą się w niedzielę, 22 bm. w Toruniu. Na wyścigi do Torunia wyjeżdżają nast. zawodnicy: kat. 125 cm<sup>3</sup> na DKW Szczuchowski i Urbanowski, kat. 200 cm<sup>3</sup> na DKW Śmigiel, kat. 250 cm<sup>3</sup> na Triumfie Karaszewski i Bonin, kat. 350 cm<sup>3</sup> na DKW — Józef Buda, na BMW — Karaszewski, kategoria 500 cm<sup>3</sup> na BMW Przybyłka i Antonowicz. Zbiórka zawodników i gości w niedzielę, 22 bm. o godz. 6.45 przy ul. Marsz. Pocha 14, po czym nastąpi wyjazd do Torunia. Na czele ekipy stoi kpt. sportowy por. Bociek i prezes sekcji p. Kwiatkowski.

W dalszym ciągu obrad prezes Kwiatkowski omówił bardzo ważne zagadnienia dotyczące problemów technicznych i organizacyjnych, dając pełne wytyczne w usprawnieniu gospodarki sekcji motocyklowej.

Jako trzecia z kolej kwestia, omawiane były zawody o mistrzostwo Polski, które odbędą się dnia 20 października br. na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy.

## Regaty żeglarskie w Brdyjuściu

Dnia 29 bm. na torze regatowym w Brdyjuściu odbędą się VIII międzynarodowe regaty żeglarskie o mistrzostwo Bydgoszczy. Regaty urządzi 16 Harc. Druż. Żeglarska im. Gen. M. Żaruskiego z polecenia Miejskiego Urzędu WF. W programie regat odbędą się następujące biegi: I bieg kajaków żagl. P7; II bieg kajaków żagl. P15; III bieg jachtów do 10 m<sup>2</sup> — żałoga dwóch; IV bieg jachtów do 15 m<sup>2</sup> — żałoga dwóch; V bieg jachtów do 20 m<sup>2</sup> — żałoga trzech; VI bieg jachtów do 25 m<sup>2</sup> — żałoga czterech; VII bieg jachtów bez względu na powierzchnię żagli o miano najszybsz. jachtu na regatach.

Zgłoszenia do regat nadsyłać należy do dn. 25 bm. na adres: Alfons Gruse, Bydgoszcz, Zduny 11/1. W czasie trwania regat obowiązują przepisy PZŻ. Wysokość wpisowego wynosi 50 zł od jachtu od każdego biegu, którą to kwotę należy uiścić ra-

zem ze zgłoszeniem. Dla klubów pozamiejscowych rezerwowane są kwatery dla załóg oraz bezpieczne pomieszczenia dla jachtów w Brdyjuściu.

## REGATY WEWNĘTRZNO-KLUBOWE

Kolejowy Klub Wioślarski ZZK urządzi w dniu 22 bm. regaty wewnętrzno-klubowe na górnej Brdzie przed ształem KKW. Program obejmuje 7 biegów.

## ZJEDNOCZENIE — TUR 14:2

GRUDZIĄDZ. Meczbokserki między bydż. Zjednoczeniem a miejscowym RKS TUR przyniosł wysokie zwycięstwo bydgoszczanom. Wyniki techniczne są następujące: w muszej Baranowski wygrywa z Tuczyńskim (Zj), w koguciej Józwiak (Zj) nokautuje Nowińskiego, w piórkowej Leckowski (Zj) odnosi zwycięstwo nad Polakiewiczem, w lekkiej Wiecła ulega Sowińskiemu (Zj), w półśredniej Bujarski (Zj) wypunktowuje Jańca, w średniej Wikliński (Zj) walczy o kategorię wyżej wygrywa wysoko z Rogowskim. W półciężkiej i ciężkiej gospodarze oddają punkty w o.

\* Uwaga piłkarze TS „Gwiazda”. W sobotę o godz. 19.30 schadzka I i II drużyny oraz drużyny juniorów. Przybycie obowiązkowe. W niedzielę, 22 bm. o godz. 14 spotkanie piłkarskie z KS „Wicher” Solec Kuj. Przedmecz juniorów.

znajomość instrukcji przez urzędników wykonujących czynności służbowe. W kwestii czynności służbowych zabrał głos dyr. Niewodniczański podkreślając momenty natury ogólnej skomplikowanego urzędowania stwierdzając, iż na skutek masowości podań wpływających do Urzędu, technika ich załatwiania musi przybrać charakter urzędowania zmechanizowanego, by tysiące wniosków składanych przez obywateli mogły być w jak najkrótszym czasie załatwione.

Spodziewać się zatem można, iż w najbliższym czasie nieporozumienia pomiędzy urzędem a wnioskodawcami zostaną załatwione ku obopólnemu zadowoleniu.

## Zjazd przewodniczących Kół Młodz. PCK

(stk). W Bydgoszczy odbył się zjazd przewodniczących komisji Oddziałowych Kół Mł. PCK Okr. Pom., poświęcony sprawom programowym połączony z obchodem 25-lecia Kół Mł. PCK, który odbędzie się w całej Polsce w dniu 20 października br. Podobna uroczystość w skali okręgowej odbędzie się w Bydgoszczy 13 października br. W zjeździe wzięło udział 45 osób. Obrodam przewodniczył delegat kuratora Okr. Szkolnego p. Ciosłowski z Torunia.

Przewodniczący Komisji p. St. Jakubowski zdał dokładne sprawozdanie z rocznej działalności Kom. Okręg. Kół Mł. PCK i wygłosił referat na temat pracy w poszczególnych Kółach. Dłuższy referat poświęcony sprawom administracyjnym i programowym pracy wygłosiła instruktorka okręg. p. J. Treiderowska. Poruszone przez prelegentów kwestie znalazły u słuchaczy żywy odzew, gdyż dotyczyły najbardziej żywotnych spraw.

W obradach udział wzięli również: pełnomocnik Okręgu Pom. PCK p. Turski oraz przedstawiciele Wydz. Kół Mł. Zarządu Głównego PCK pp.: Hryniewiczowa i Andrzejewska.



# Opera Poznańska na progu nowego sezonu

Nasza rozmowa z Zygmuntem Latoszewskim, dyrektorem Teatru Wielkiego w Poznaniu, o najbliższych zadaniach opery

Poznań, we wrześniu

Opera polska wiernie dzieliła okres trudności gospodarczych, jakie przechodziło nasze państwo. W ślad za pogłębianiem się kryzysu upadał jeden po drugim polski teatr operowy. Najpierw zamknęła swe podwoje opera toruńska, potem katowicka, a warszawska dzielnie wypowiedziała wojnę kryzysowi, ale jej nie wygrała. Najlepiej „trzymała“ się opera poznańska, ale i na nią nadszedł okres zamknięcia. Na szczęście nie długo, bo zaledwie 2 sezony. W najgorszym okresie, zd. ałoby się beznadziejnym zjawia się w Poznaniu na widowni operowej dr Zygmunt Latoszewski.

Zjawia się, to właściwie złe określenie. Dr Latoszewski jest z Poznaniem związany od najmłodszych lat. Tu się urodził, tu uczęszczał do szkół, tutaj studiował, kształcił swój talent, tutaj także się doktoryzował. W chwili najgorszej dla Opery Poznańskiej zwrócono uwagę na tego młodego muzyka i już w roku 1983 powierzono jemu Operę, zawierając z nim kontrakt na 10 lat, co niewątpliwie jest wielkim dowodem zaufania. Zaufania tego nie wadzi. Od tej pory jesteśmy świadkami renesansu Opery w Poznaniu. Ogromny talent organizacyjny połączony z niezwykłym talentem artystycznym sprawiają, że pod batutą dr Latoszewskiego Teatr Wielki w Poznaniu wkrocza z roku na rok na coraz wyższy poziom artystyczny. Rozwój Opery Poznańskiej zostaje nagle zahamowany wybuchem wojny.

Okres okupacji spędza dr Latoszewski w Warszawie. Po upadku powstania dostaje się do Krakowa, gdzie doczekał się oswobodzenia. Natychmiast rzuca się w wir pracy artystycznej. Jemu powierzono organizację Filharmonii Państwowej, która pod jego batutą dała pierwszy festiwal muzyki polskiej w ubiegłym roku na Wawelu, on także zmontował w Krakowie pierwsze przedstawienie operowe, wystawiając operę Stanisława Moniuszki „Hrabina”. Kto wie, czy to przedstawienie nie dało światu muzycznemu w Krakowie impulsu do stworzenia w grodzie podwawelskim stałego teatru operowego, który od niedawna jest już czynny. W listopadzie ubiegłego roku wraca do Poznania, gdzie już w ubiegłym sezonie poszczycić się może takimi sukcesami jak wystawienie „Straszego Dworu”, „Cyganerii” i „Fausta” oraz „Wieczoru baletowego”. Sezon ubiegły zamknął dr Latoszewski z niewątpliwym sukcesem artystycznym. Jakże są jego zamiary na sezon nadchodzący? Oddajemy głos dr Latoszewskiemu, z którym na ten temat przeprowadziliśmy rozmowę.

— O ile miniony sezon — mówi dr Latoszewski — był montowaniem sił artystycznych to nowy sezon będzie już realizacją ścisłego planu na podstawie odpowiednio skonsolidowanych zespołów.

— Główna moja troska idzie w kierunku skompletowania stałego personelu artystycznego, którego jak najwyższy stopień zgrania i zespie-



Dr. Zygmunt Latoszewski

wania przy systematycznej pracy reżyserskiej stwarzają podstawę do uzyskania takiego poziomu artystycznego, który odpowiadać będzie nowoczesnemu teatrowi operowemu. Nie może za tym być stałej fluktuacji artystów co jest cechą doraźnych imprez operowych, lecz przeciwnie stopniowe włączanie do zespołu nowych sił, które rozwijają swoją działalność na przeciąg dłuższego czasu. Z tym wiąże się zagadnienie tzw. młodego narybku artystycznego, który przez przerwę wojenną jak i z braku odpowiednich szkół operowych nie jest dostatecznie przygotowany

do swoich zadań artystycznych musi być dopiero w teatrze szkolony. Tak więc podstawą zespołu śpiewaczego pozostają śpiewacy doświadczeni, z których niewątpliwie najwybitniejsze jednostki znajdują się właśnie na scenie poznańskiej. Ich naturalnym uzupełnieniem jest cały szereg nowicjuszy operowych, którzy stopniowo wchodzi w repertuar. Jest to praca przyszłości, która wydać winna bogaty plon w ciągu kilku sezonów.

— Równie ważnymi jak zespół solistów współzynniki przedstawień operowych są zespoły orkiestry, chóru i baletu. Zostały one poważnie wzmocnione artystycznie przeważnie przez siły młode, tak że przedstawiają się w tej chwili jeszcze korzystniej niż przed wojną. Orkiestra została powiększona do liczby 55 osób, chór liczy 52 osoby. Największe zasilenie nastąpiło w balecie, na czele którego stanął Kapliński, niezapomniany interpretator Harnasia z baletu Szymanowskiego i uroczą primaballerina Barbara Bittnerówna

— Temu zespołowi przeznacza dyrekcja w nowym sezonie poważne zadanie artystyczne przez wystawienie szeregu utworów baletowych wysokiej jakości artystycznej. Na naszej scenie ukażą się balety polskich kompozytorów Perkowski „Swante-wid”, Maklakiewicza „Cagliostro w Warszawie” oraz Ravela „Dafnis i Chloe”. Wznowie zostanie „Harnasie” Szymanowskiego. Samo przez się rozumie, że balet weźmie wydat-

ny udział w przedstawieniach operowych.

— Jeżeli chodzi o linię repertuarową to pójdzie ona w dwóch kierunkach: przewagi dzieł słowiańskich z polskimi na czele oraz we wznowieniu naczelnymi pozycji międzynarodowego repertuaru tak popularnego wśród bywałców opery.

— Stosownie do tej linii przewidziane jest wystawienie opery komicznej St. Moniuszki „Hrabina” na otwarcie sezonu w dniu 21 bm, w ramach inscenizacji wszystkich oper Stanisława Moniuszki, dalej zamierzamy wystawić Różyckiego niegram w Poznaniu operę z wczesnego okresu „Bolesław Śmiały” oraz najnowsza operę Raoula Koczalskiego pt. „Powrót”, nad której wykończeniem kompozytor jeszcze pracuje, oraz wznowimy „Legendę Bałtyku” Nowowiejskiego. Ze słowiańskiego repertuaru pójdzie „Eugeniusz Oniegin” Czajkowskiego oraz jedna z oper Smetany lub Dvorzaka. Ze szczególnym zadowoleniem zapewne dowiedzą się bywalcy Teatru Wielkiego, że w bieżącym sezonie wejdą na afisz dzieła tak lubiane jak „Aida” i „Traviata” Verdiego, „Tosca” Pucciniego oraz „Pajace” i „Cavaleria rusticana”.

— Również i operetka znajdzie pole do popisu przez dzieła głównie francuskie (Madame Angot), które poziomem muzycznym odpowiadają wysokiej linii artystycznej teatru operowego.

— W realizowaniu tak wielkiego repertuaru staje na przeszkodzie wiele trudności technicznych i to nie muzycznych, jakkolwiek zdobycie materiału nutowego nie należy do spraw łatwych, ale przede wszystkim przeszkody powstałe na skutek wyniszczenia przez okupanta tak bogatych niegdyś zasobów dekoracyjno-kostiumowych Teatru Wielkiego. Chcąc bowiem stylowo wystawić wymienione dzieła warsztaty teatralne wraz z projektodawcami muszą nadażyć z wykonaniem ogromnej ilości dekoracji i jeszcze większej ilości kostiumów tak, że działalność ta jest w całym tego słowa znaczeniu odbudową i dopiero za kilka sezonów doprowadzi do stałego urozmaicenia repertuaru, jakim już przed wojną chlubiła się opera.

— Stan ten ma tę stronę pozytywną, że każda teraz wystawiana opera jest opracowywana na nowo co umożliwia nowe inscenizacje odpowiadające nowoczesnym wymaganiom teatralnym. W tym celu dyrekcja opiera się nie tylko na swoich wypróbowanych współpracownikach reżyserskich, jak Maria Janowska-Kopczyńska i Karol Urbanowicz oraz na świetnym dekoratorze Zygmuncie

Szpingierze, ale zaprosi do tej pracy gościnnie artystów z poza Poznania.

— „Ze względu na to, że warunki techniczne i artystyczne dla prowadzenia teatru operowego według wymagań europejskich są w tej chwili dane tylko w samym Poznaniu, wyłoniła się potrzeba zaprezentowania przedstawień Opery Poznańskiej również w innych środowiskach naszego kraju. Są więc w projekcie wyjazdy całego zespołu do Warszawy i Łodzi ewentualnie także do Krakowa na zasadzie wymiennej tj. że tamte teatry gościlyby w czasie nieobecności w gmachu Teatru Wielkiego. Mimo olbrzymich trudności, jakie dzisiaj nasuwa utrzymanie takiej placówki dyrekcja patrzy w nowy sezon z dużym optymizmem, bo wie, że może się oprzeć na niebywałym w dziejach naszego teatru tłumnym uczestniczeniu społeczeństwa na każdym przedstawieniu. Odczuwa ona tymbardziej za swój obowiązek dania temu społeczeństwu przedstawień możliwie najdoskonalszych, aby w ten sposób kształcić smak i zamiłowanie do sztuki operowej.

Rozmowa schodzi następnie na brak w Poznaniu koncertów symfonicznych. Wiadomo, że zamiłowanie dr Latoszewskiego leży w pierwszym rzędzie na muzyce symfonicznej, na którym to polu dał on się poznać jako jeden z czołowych dyrygentów. Pytamy o koncerty.

Dr Latoszewski ciągnie dalej: „W programie szerzenia prawdziwej kultury muzycznej nie może zabraknąć i koncertów symfonicznych. To też wznawiam w nowym sezonie koncerty, w których jako soliści wezmą udział czołowi artyści polscy a może i zagraniczni. Orkiestra Teatru Wielkiego będzie dla tych koncertów powiększona, aby móc wykonać nawet najtrudniejsze dzieła literatury symfonicznej, wymagającej wielkiej obsady instrumentalnej. W repertuarze tych koncertów również dominujące miejsce zajmie muzyka polska i słowiańska. Pierwszy koncert symfoniczny wyznaczony jest na dzień 7 października w auli Uniwersyteckiej, akustycznie znakomicie nadającej się na takie koncerty”.

W ten sposób śladem innych miast i Poznań wznawia swe koncerty symfoniczne. Wierzymy, że zarówno przedstawienia operowe jak i koncerty poznańskie stanowią będą nie tylko dla mieszkańców Poznania wielką atrakcją artystyczną, ale że staną się one również i wabikiem dla licznych zwolenników sztuki muzycznej i z poza miasta. Na przyjazd ich miasto jest przygotowane.

Rozmowę przeprowadził H. S.

## Odpowiedzi Redakcji

Wojciech P., Poznań. Zgadza się z Pańskimi uwagami całkowicie. Daliśmy temu wyraz niejednokrotnie na łamach naszego pisma. Powracanie do tematu w tej chwili niepotrzebne.

Alicja Łukasikowa. Ostatnie wiersze słabe. Nie zamieścimy.

Czesława Monkowska. Reportaż nieprawdopodobnie długi. Na przyszłość prosimy o materiał możliwie skondensowany.

Stefan Gajos — Częstochowa. Reflektujemy na krótkie wiadomości z kroniki życia Częstochowy. Po nadstaniu próbnej korespondencji omówimy warunki współpracy.

Stały Czytelnik — Dzierżoń. Sprawy przekazaliśmy Klubowi Poselskiemu Str. Pracy z prośbą o interwencję.

Adw. Koszewski — Poznań. Materiał wykorzystamy później. „Marta” — Szamotuły. Wiersz słaby — nie wydrukujemy.

## „Na nowej drodze dziejowej”



Grabski

WARSZAWA (PAP-ms). W najbliższych dniach ukaże się praca prof. Stanisława Grabskiego, wiceprezenta KRN, pt. „Na nowej drodze dziejowej”. Znakomity autor, mający za sobą półwiekową działalność polityczną, w pracy swej głęboko analizuje przemiany, jakie dokonały się w Polsce w wyniku drugiej wojny światowej. Z wnikliwością naukową prof. Grabski poddaje krytycznej ocenie dobre i złe tradycje polskiej polityki narodowej i zarysowuje perspektywy dziejowej drogi Polski.

**Worki** nowe używane  
**Sienniki** jutowe i papierowe  
**Pokrowce** na samochody ciężarowe  
wszelkie inne wyroby brezentowe poleca  
**Poznańska Fabryka Worków i Wyrobów Jutowych**  
POZNAŃ, ulica Przemysłowa 33 — Tel. 18-45

**Księgarnia F. Czekalski - Poznań**  
ul. Wałki Młode 10 (dawn. Podgórna) telefon 35-46  
poleca w wielkim wyborze: 1165r  
książki szkolne, powieściowe i naukowe z wszystkich dziedzin wiedzy + Nuty + Mapy  
Kupuje stale książki naukowe

**KEKSY PIERNIKI WAFLE**  
Pierwsza Poznańska Fabryka Kekszów, Pierników i Wafli  
**WUKA**  
W. Kurczewski Nast.  
Poznań, ul. Dolna Wilda 60/62 tel. 30-40

WSZELKIE ARTYKUŁY SZKOLNE I BIUROWE poleca najtaniej HURTOWNIA 1161r REPREZENTACJA ART. PIŚMIENNYCH  
**ŁAJDYK I GADZIŃSKI**  
Poznań, Wroniecka 15 telefon 43-78

**Biuro Odbudowy Portów, Kierownictwo Robót w Gdyni zatrudni dwóch inżynierów lub techników**  
długoletnią praktyką, na stanowisku referenta odbioru robót wodociągowo-kanalizacyjnych i referenta odbioru robót elektro-mechanicznych. Podania i życiorysem należy składać do dnia 27 września br. w Biurze Odbudowy Portów, Kierownictwo Robót w Gdyni, przy ulicy Waszyngtona Nr 38. 1181r

**Posta Ekspres "ODOL"**  
Skład konsygnacyjny Lab. A. Kozłowskiego o wyłączności na woj. Poznańskie  
Mgr. H. Napierala  
POZNAŃ, ul. Grunwaldzka 43a telefon 68-93 (1209)  
Cenniki na życzenie

**Wina**  
Wytwórni Win, W. Czajka  
Kościan - Poznań  
stale na składzie przedstawiciele 1205r  
M. Michałski Bydgoszcz, Poznańska

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE  
**INŻ. T. KRENZ**  
Poznań, Plac Wolności 11 — telefon 34-72 przy stacji benzynowej  
Kupuje Sprzedaje  
Maszyny, narzędzia, aparaty, materiały dla Przemysłu, Rzemiosła, Handlu, Rolnictwa, Gospodarstwa domowego i Instytucji 1163r

**Fabryka Konfekcji męskiej i dla chłopców BRACIA LISIECCY**  
POZNAŃ, Stary Rynek 72 — telefon 25-17  
na sezon jesienno-zimowy poleca: **palta, kurtki oraz garnitury i spodnie**

**Kil Kirede Gips** SZKI, mal. sztuk 226  
Jan Kapczyński HURTOWNIA-DROGERYJN A  
Kazienna 28 Toruń Telef. 338

**Aromaty owocowe**  
o lemoniad, soków, wódek itp polecamy  
Karkowskie Laktady chemiczne  
Łódź, Śródmiejska 2 tel. 200-3

**Capridont** 1204r  
pasta do zębów  
Capri - kremy Capri - pudry inne kosmetyk  
Lab. Chem. Mgr E. KENNITZ Sp. z o.o. - Warszawa  
Podchorążych  
Do nabycia we wszystkich drogeriach

Po obiedzie —  
deserowa leguminal!  
Oczywiście tylko wymienita  
legumina czekoladowa

**Suba**

zadowoli i podniebienie i żołądek

893r



## Meble gięte i biurowe

Urządzenia biurowe, szkolne, lokalowe

Poznańska Centrala Mebli Giętych i Biurowych

**Leon Konieczny** Poznań, 27 Grudnia 5, tel. 39-71

Przedstawicielstwa fabr. Na ządanie oferty Wystawiam na targach jesiennych „ODZIEŻ i DOM”

## KORKI

KUPUJĘ wszystkich wielkości

Gdańsk-Wrzeszcz  
Modrzejewskiego 2 m. 2  
boczna Kochanowskiego od godz 4-7  
1172r

## SLEDZIE

nowe, angielskie

## MATTIES

sierpniowe w beczkach 105 kg  
zawartość ca 1050 sztuk

POLECA

## „ROLA”

Gdynia, 1 Armii WP. 3  
tel 218-70 1211r

## Wieczne Pióra

kupno

sprzedaż

naprawa

## BYDGOSZCZ

Aleje 1-go Maja nr 59

vis a vis Polskiego Radia

1135r

## Skład Materiałów Dentystycznych

M. Lubaczewski

Łódź, Piotrkowska 84, tel. 163-56

kupno — sprzedaż 595r



Dywany 1100r

Firany

Tapety

Kilimy — Chodniki — Serwety — Ceraty  
Obicia meblowe — Wycieraczki itp.

POLECA

## MAGAZYN DYWANÓW Antoni Markwitz

Poznań, Al. Marcinkowskiego 19

Telefon 34-26

NAJWIĘKSZY SPECJALNY MAGAZYN

• Wystawiamy na Targach •

## POZNAŃSKA WYTWÓRNIA KONFEKCJI

Sp. z o. o.

Poznań, ul. Garncarska 9

poleca: płaszcze męskie i dziecięce, kurtki, ubrania  
męskie, ubranka chłopięce, spodnie, ubrania:  
skautowskie, robocze — dzielone i kombinezony

Przyjmujemy zlecenia z materiałów nam powierzonych  
od wszelkich instytucji i zakładów pracy 1182r

## FRYZJERSKIE ARTYKUŁY:

motorowe suszarki „Wicher“, komplety, niezawodne płyny, kosmetyki.

Prowincja za zaliczeniem.

1210r

**Br. Strykowski - Warszawa, Mokotowska 50**

## Zrzeszenie Kupców miasta Poznania

ul. Zwierzyniecka nr 13

poleca swych członków — firmy godne zaufania:

### Branża włókiennicza:

bławaty, artykuły damskie i męskie, galanteria, konfekcja

Andrzejewski T.	Szkolna 12
„Bazar Ludowy“	Paderewskiego 7
„Bazar Wrocławski“	Wrocławska 37
„Bławat“	Mielżyńskiego 19
Busiakiewicz A.	św. Marcina 12
Buśko St. i Ska	św. Marcina 18
Cieśliński H.	Dąbrowskiego 50
Cyranik T.	Dąbrowskiego 47
Czarnowska H.	Kutnowska 14
Czekala i Wojciechowski	27. Grudnia 20
Czyrska Z.	27. Grudnia 1
Dęga F. i Ska	Dąbrowskiego 52
„Eleonora“	św. Marcina 16/17
„Este“	Mielżyńskiego 18
„Ewa“	Marszałka Focha 60
„Famina“	Fredry 4
Głogowski P.	Wrocławska 5
Grala J.	Wrocławska 30
Grześkowiak St.	Wrocławska 10/11
Grzeszkowiak J.	Kraszewskiego 9
Grzybek J.	pl. Wolności 11
Habrych B.	Mielżyńskiego 8
Handschuh M.	Marszałka Focha 45
Hurnik i Jackowiak	św. Marcina 45a
Kaczmarek S.	27. Grudnia 10
Kalinowska A.	Marszałka Focha 81
Kamiński St.	Półwiejska 13
Kanikowska A.	Dąbrowskiego 39
Kaźmiński Fr.	Stary Rynek 38/39
Koczarowska St.	Marszałka Focha 41
„Komis 23“	Marszałka Focha 41
Konieczka i Krueger	Fr. Ratajczaka 40
Korzeniowski M.	Kraszewskiego 3
Kozłicki St.	pl. Wolności 10
Krupski T.	Stary Rynek 92
Kwiatkowski Cz.	Mielżyńskiego 8
Ławandowski J.	Dąbrowskiego 54
Litka Cz.	Marszałka Focha 77
Malinowski M.	Słowackiego 17
Małewicz W.	Stary Rynek 80
Malecki i Goering	Marszałka Focha 75
Marchlewski J.	Dąbrowskiego 18
Marcinińska H.	Dąbrowskiego 1
Matuszewski M.	Dębiecka 10
Mejowa M.	św. Marcina 22
Michaelis E.	Wrocławska 22
„Modna Tkanina“	pl. Wolności 8
Muszyński St.	Stary Rynek 75
Nieziółek M.	Szamarzewskiego 8
Okopińska A.	Zamkowa 3
Oliszewski L.	Al. Marcinkowskiego 13
Paszek J.	Wrocławska 28
Piuciński W.	Stary Rynek 61
Poćwiardowski St.	Paderewskiego 11
Prusiewicz K.	Fr. Ratajczaka 7
Raczyk St.	Stary Rynek 94
Radolak i Barziński	Fredry 13
Reichelt Wl.	Stary Rynek 63
Rataj St.	Stary Rynek 44
Rogala J.	Marszałka Focha 39
Romanowski A. i Ska	27. Grudnia 20
Rosińska A.	Wrocławska 32
Ruciński	27. Grudnia 19
Ryck M.	Marszałka Focha 80
Scheffs L.	Stary Rynek 42
Schneider G.	Stary Rynek 92
Sieradzki i S-wie	Walki Młodych 10
Sierszalski T.	Kraszewskiego 19
Sterczewski E.	Armii Czerwonej 2
Szlapczyński L.	Marszałka Focha 81
Szostak W.	Dąbrowskiego 46
Szwarcowa W.	23. Lutego 1
Szymandera J.	św. Marcina 15
Szymański Cz.	Gołębia 4
„Tani Zakup“	Al. Marcinkowskiego 28
Trojanowski W.	Dąbrowskiego 46
„Trykot“	św. Marcina 18
Walkowiak W.	Stary Rynek 84
Wawrzyniak M.	Marszałka Focha 178
Witkowski St.	Kraszewskiego 5
Wojtkiewicz H.	Dąbrowskiego 49
Woźniak Fr.	Paderewskiego 11
Zakrzewska i Krasieński	Roosevelta 4.
Zalewski J.	pl. Wolności 8
Zniński B.	Marszałka Focha 83
	27. Grudnia 20

190r

## Rewelacja

W MEBLACH WYŚCIEŁANYCH

z jednego tapczanu wyłaniają się 2

Praktyczne zastosowanie w trudnych warunkach mieszkaniowych

POLECA

1070r

**K. Kopczyk** Poznań, Kozia 8, telefon 46-07

mistrz tapicersko-dekoracyjny

Własne stoisko na targach jesiennych

Pierwszorzędny

1188r

## kwas węglowy

w gwarantowanych butlach stalowych dawniejszej firmy  
Rommenhöller poleca i w nieograniczonych ilościach oddaje

**Wojciech Ulrych** Sprzedaż Kwasu Węglowego  
POZNAŃ, Patrona Jackowskiego 11, tel. 61-70

Składnica przy ul. Jeżyckiej 44, czynna od godz. 8 do 17

## PAPIER

wszelkiego rodzaju

## TEKTURĘ

w różnych formatach i grubościach

tekturę falistą — kariony — dupleksy  
sulfity oraz ligninę

1119r

polecają

**Fabryczne Składy Papieru i Tektury  
STANISŁAW DOLEWSKI**

Sp. kom.

Poznań, ul. Przemysłowa 25, tel. 48-40

POMOCNICZE BIURO SPRZEDAŻY:

**Al. Marcinkowskiego 15. tel. 23-01**

## Płaszcze damskie zimowe

piękne i modne fasony w pierwszorzędny wykonaniu

poleca:

**K. Zmudziński i Ska**

Wytwórnia Konfekcji Damskiej

Poznań, ulica Przecznicza 9 — Tel. 70-87

Ceny niskie!

Ceny niskie!

1186r

## Motocykl

530 ccm

1199r

w bardzo dobrym stanie

sprzedam

**L. Formaniewicz**  
Grudziądz, Toruńska 25



## Warsztaty ortopedyczne P. NIEDZIELA

Poznań, Dolna Wilda 20  
Telefon 36-66

wykonuje:

sztuczne nogi, ręce, aparaty,  
gorsety ortopedyczne, opaski  
brzuszne pooperacyjne lecznicze,  
wkładki ortopedyczne do płasko-  
stóp oraz wszelkie aparaty po-  
nocnicze dla okaleczonych 112r

Oferty i kosztorysy na ządanie

## Skóry

1164r

i przybory szewskie

sprzedaje

kupuje

Firma **BE-HA** Poznań

Plac Wolności 14 a (narożnik 3 Maja), telefon 25-11

Wysyłamy towar na prowincję za zaliczeniem

Na sezon jesienny polecamy nowości

HURTOWNIA KAPELUSZY

**Bracia Ludwig**

Poznań, ul. Paderewskiego 1 I ptr., tel. 30-49

1156r

KOMUNIKATY

Ogłoszenie. Zarząd Miejski miasta Bydgoszczy - Wydział Techniczno-Budowlany - podaje do publicznej wiadomości, że Bank Gospodarstwa Krajowego - Oddział w Bydgoszczy - udziela kredyty budowlane na remonty budynków mieszkalnych. Wszelkich informacji dotyczących uzyskania pożyczki budowlanej, udziela zainteresowanym Wydział Techniczno-Budowlany Zarządu Miejskiego, ul. Jana Kazimierza 5, II piętro, pokój 203, w godzinach urzędowych od 9-ej do 13-iej. Bydgoszcz, dnia 17 września 1946 r. Prezydent Miasta: w z. (-) W. Styczeń, wiceprezydent miasta. (1236r)

ZAWIADOMIENIA

Ostrzegamy wszystkich P. T. Kupców, że F. Dominikowski z Twardej Góry, który podszycił się pod naszą firmę, pobierając zaliczki, jest zwykłym oszustem, ściganym przez władze. Ostatnio był widziany w Słupsku. Wszelkie informacje o miejscu pobytu Dominikowskiego prosimy kierować do prokuratora Sądu Okręgowego w Grudziądzu, lub do firmy „Reklama”, R. Gajda, Łódź, Piotrkowska 46. (1223r)

NAUKA

Do Państwowego Liceum w Nakle n/N potrzebny jest polonista(ka). Zgłoszenia do Dyrekcji Szkoły. (1148r)

Roczna Szkoła Kosmetyki, Masażu Leczniczego Dr Ireny Rudowskiej, Łódź, Piotrkowska 175/5 zapisy godziny 13-19, telefon 109-01. (402r)

Angielskiego przyspieszony kurs początkowy dla dorosłych przy Miejskim Liceum Administracyjnym (prof. Klejnot) Bydgoszcz, Kopernika 1, klasa 53, II piętro. Początek 24 września: wtorki, czwartki 17-18.30. (5754)

Była Ravensbruczancka, uczennica Konserwatorium Warszawskiego, udziela lekcji gry fortepianowej. Zgłoszenia Księgarnia Jankowski, ul. 1 Maja 51 Bydgoszcz. (5769)

KUPNO

Wełnę owczą skupuje po cenie wolnorynkowej „Wełna”, Bydgoszcz, 3 Maja 22/7, tel. 37-32. (5815)

Kupimy maszyny do liczenia elektryczne i ręczne, oraz maszyny do pisania z długim i krótkim wałkiem. Fa. Inz. St. Ciszewski, Bydgoszcz, Sobieskiego 1. (1155r)

Czy wiecie, że sto lat twórczej pracy, sto lat wysiłków najgenialniejszych umysłów świata poświęcono dla stworzenia i udoskonalenia maszyny do pisania. Jej poważne zadanie i skomplikowany mechanizm wymaga w razie defektów bezwzględnie fachowej naprawy.

Jeden z nielicznych Zakładów Reparatywnych Maszyn Biurowych w Polsce pod firmą J. Skarbankiewicz w Bydgoszczy, ul. Pomorska 53, Tel. 30-15 postawiony na właściwym poziomie przy współudziale wybitnych specjalistów dla maszyn liczących i księgujących pozwala zapewnić wykonanie robót z wymaganą dokładnością.

Dla wygody PT Zleceniodawców na czas remontu wykorzystamy inne maszyny.

TELEFON 30-15 TO NUMER NASZEGO ZAKŁADU! Zakupujemy Maszyny Biurowe nawet zniszczone i polamane. (602r)

Znaczki pocztowe, szczególnie lepsze zbiory i całe partie kupujemy stale. Dom Filatelijczy - Witkowski, Poznań, Św. Marcina 18. (1103r)

Kompresor sys. „Selas” na 9 kb. kupimy natychmiast. Stroński, Bydgoszcz, Śląska 41. (3715)

Zywiec, kalafonię kupuje - płaci najwyższe ceny. Farbołak, Gdańsk-Wrzeszcz, Partyzantów 30. (955r)

Kupimy brezent dobrze impregnowany, tylko w dobrym stanie, wielkości 4x5 m. Zgłoszenia „Łosoś”, Gdynia, Starowiejska 3. (1146r)

Młyn do mielenia chemikali kupię. Dentexim, Składnica Dentyst. Gdańsk-Wrzeszcz, Rokossowskiego 37. (1168r)

Wzrosie końskie i szczeniaki kupuje Pomorska Wytwórnia Szczotek i Pędzli Bydgoszcz, ul. Zduny 2/7. Tel. 32-78. (5804)

Kupię dom w pobliżu tramwaju. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Gotówka 300”. (5830)

Linoleum podłogowe 20 m<sup>2</sup> kupimy. Oferty Księgarnia „Znicz”, Bydgoszcz, Dworcowa 7, tel. 14-36. (5837)

Foxterry szorstkowłose lub gładkowłose, tylko rasowe, kupię. Oferty IKP Bydg. pod 5852.

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski”, poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07.

Uwaga! „Continental Silenta” maszyny cicho piszące, przebudować można na układ polski jedynie w ZAKŁADZIE REPARACYJNYM MASZYN BIUROWYCH J. Skarbankiewicz w Bydgoszczy, Pomorska 53, tel. 30-15. Dostarczamy na zamówienie pokrowce do maszyn piszących i liczących oraz filce. Zakupujemy maszyny biurowe, do liczenia i powielacze, nawet zniszczone i polamane, względnie zamieniamy na sprawne funkcjonujące. (1185r)

Nakrycia stołowe niklowane nierdzewne, łyżki, noże kuch. poleca Weber, Poznań, Traugutta 29a. Wysyłam cenniki. (1102r)

Tektura i fibra szewska po cenach hurtowych poleca K. Cianciara i S-ka, Gdynia, Abrahama 28. (1216r)

Gospodarstwa rolne, większe, zaraz sprzedam, wydzierżawie kamienie - Toruń, Chelmo, sprzedam. Skład garaż wydzierżawie. „Fortuna”, Toruń, Kr. Jądwił 4. (1192r)

4 samochody ciężarowe 3-tonowe z przyczepką na chodzie sprzedamy. Spółdzielnia Wytworów Drzewnych, Lębork, Moniuszki 8. (1203r)

Buty, oficerki, obuwie wszelkiego rodzaju oraz przybory szewskie najtaniej kupisz: Skład Bydgoszcz, ul. Magdżińskiego 18 (naprzeciw Hali Targowej) narożnik. (5796)

SKAŁE do radiodiodników różnych typów poleca: KOPIOTECHNIKA, POZNAŃ, ul. Wierzbicę 18. Na prowincję wysyłamy pocztą. Przy zamówieniach prosimy podać nazwę i typ aparatu oraz wymiar skał. (760r)

Hurtownia Galanterijna. Feliks Aszyk, Łódź, Nowowiejska 5 poleca wszelką drobną galanterię, bieliznę, biżuterię sztuczną, kosmetykę. Ceny niskie. Prowincja za zaliczeniem. (474r)

Torby 50 i 100 kilogramowe po cenach hurtowych poleca K. Cianciara i S-ka, Gdynia, Abrahama 28. (1218r)

Dom piętrowy w Bydgoszczy (okolica Placu Wolności) sprzedam. Oferty kierować IKP Bydgoszcz pod „Dom Piętrowy”. (5793)

Lampy radiowe, nowe, gwarantowane wszystkich typów znajdziesz tylko w firmie „X Muza”, Łódź Piotrkowska 101, tel. 142-59. (1035r)

Klej kauczukowy do rowarów marki „Victoria” i „Continental” gwarantowany, wysyłamy ze zaliczeniem „Reklama”, Łódź, Piotrkowska 46 (1427r)

Bieliznę damską, pończochy, w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowowiejski 4. (4695r)

Lignina i papeteria po cenach hurtowych poleca K. Cianciara i S-ka, Gdynia, Abrahama 28. (1219r)

Tapczan. nowy sprzedam korzystnie. Bydgoszcz, Pomorska 66/6. (5839)

Odstąpię skład śródmieście Gdynia. Oferty IKP Gdynia pod „W 130”. (1228r)

Sprzedam radio Philipskoro- 5-lampowe. Sopot, Celnikowy 10, parter lewo. (1212r)

Platformy na gumach 2 i 3-tonowe okazujnie na sprzedaż. Bydgoszcz, Wileńska 10. (5847)

Sprzedam tokarnie oraz rury studzienne żelazne. Bydgoszcz, Wileńska 10. (5849)

Dom 13 ubikacyj ogród 1000 m<sup>2</sup> Toruń 600.000. Dom Bydgoszcz 700.000, domy czynszowe, wille Warszawa Milanówek sprzedam, szuka nowych zleceń. „Cepos”, Bydgoszcz, Śniadeckich 29/12. (5850)

Przyczepka do samochodu osobowego, 500 kg, kryta, na sprzedaż. Bydgoszcz, Wileńska nr 10. (5848)

Papier pakowy po cenach hurtowych poleca K. Cianciara i S-ka, Gdynia, Abrahama 28. (1217r)

Ligninę i papeterię poleca po cenach hurtowych Kazimierz Cianciara i S-ka, Gdynia, Abrahama 28. (1090r)

Wytwórnia eleganckiej galanterii skórzanej A. Pieprzyk, Poznań, Podgórna 6 telefon 31-29 poleca: najnowsze modele torebek damskich, portfele, teki, walizy oraz wszelkie wyroby skórzane

Kity szklarskie, zwykłe, pokostowe, minowe poleca Wytwórnia Kity, Łódź Zgierska 24 tel. 120-00. (418r)

RÓŻNE

200.000 posiadam, szukam wspólnika, branża i miejscowość obojętna. Oferty IKP Poznań, Działyńskich 8, pod „47-11”. (1187r)

Dr Borysewicz, akuszeria, choroby kobiece. Toruń, Szeroka 23. (1191r)

Foto-kopie z aktów, dokumentów itp. wykonuje w 1 godzinie Foto-Pilichowski, Bydg., Śniadeckich 24. (5813)

Wróżka odgaduje wszystko ręki, kart, fotografii osób zagnionych, udziela porad. Gdynia, Świętojańska 139, blok 2 m. 51. (1127r)

Dr Zofia Gogońkiewicz, spec. w chorobach oczu, 11-13, 16 do 17. Poznań, Św. Marcina 66/67 m. 6, front I p., tel. 48-85. (1104r)

Poważne przedsiębiorstwo na Wybrzeżu poszukuje od zaraz wspólnika z kapitałem 2.000.000 zł. Solidne oferty kierować IKP Bydg. pod „2.000.000”. (5794)

Portrety z każdej fotografii wykonuje artystycznie „ELCHA-FILM”, Warszawa, Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. (3264r)

Najsłynniejszy psychografolog, darem jasnowidzenia przepowie nieomylnie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności rady - przewidzenie. Napiszę pytania, datę urodzenia, załączyc 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni”, Kraków, Skr. poczt. 475. (856r)

Sklepu poszukuję w śródmieściu. Koszt remontu zwrócę. Oferty IKP Bydg. pod 5832.

Wspólnika - Wspólniczkę do wytwórni pewnych części odzieży na czasie z gotówką 60-100 tys. natychmiast poszukuję, najchętniej samotnego. Fachowość niekonieczna, mieszkanie zapewnione. Poważne oferty do IKP Bydgoszcz pod „100”. (5835)

PRACA

Gospoś młodszej gotowaniem poszukuję. Zgłoszenia pod „1500” Bydgoszcz IKP. (5842)

Zaangażujemy zaraz rutynowanego specjalistę na kierownicze stanowisko do Wydziału Finansowo-Budżetowego. Wyczerpujące oferty składaj do PAP - Biuro Ogłoszeń i Reklam - Bydgoszcz, Al. 1 Maja 27, pod „Przemysł Spożywczy”. (1134r)

Oddział Drogowy PKP przyjmie robotników do robót torowych. Zgłoszenia przyjmuje się ul. Dworcowa 63, pokój 61. (5844)

Wykwalifikowanych spawaczy do elektrycznego i autogenicznego spawania przyjmie Stocznia „Lloyd Bydgoski”, Bydgoszcz, ul. Fordońska 118. (5828)

2 czeladników krawieckich poszukuje od zaraz, tylko dobre siły, utrzymaniem lub bez, Stanisław Ziółkowski, mistrz krawiecki, Szczecin, Jagiellońska 85, I piętro. (1222r)

Wdowa, lat 40, samotna, wysoka, przystojna, przyjmie posadę ekspedientki, bufetowej lub gospodyni. Oferty IKP Toruń pod „Pracowita”. (1234r)

Starsza osoba do samodzielnego prowadzenia mniejszego gospodarstwa domowego potrzebna od 1 października. Zgł. Drukarnia, Inowrocław, Pl. Klasztorny. (1235r)

Wychowawczyni dla 2-ga dzieci potrzebna od zaraz, bardzo dobre warunki, mieszkanie pełne utrzymanie. Zgłoszenia po godz. 15. Bydg., Dworcowa 39/4. (5846)

Młynarz, mechanik motorów gazowych i innych, przyjmie posadę we młynie lub mechanika montera, ryflarza. Dombek, Toruń, ul. Łazienna 4. (5825)

Poszukuję Sabinę Chyrek, ostatnio przebywała Nowa Wilejka, ul. Sienkiewicza 4. Wiadomość kierować Chyrek Jan, Kotomierz pow. Bydg. (5823)

Kochan Ludwika i Mieczysława, Helenę Piechocką, Jadvigę Gruszkiewiczową poszukuje St. Kochan, Połczyn Zdrój Stalina 3, Pomorze Zachodnie. (5820)

Magdalenę Łaziejko z domu Karpowicz, zam. wieś Osowa, woj. pińskie, która w roku 1945 wyjechała do Polski, poszukuje siostra Emilia Achremowa z domu Karpowicz, zam. w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 46/4, która wróciła z Kazachstanu. (5809)

Antoni Wiliczko poszukuje córki Reginy. Wiadomość kierować Słupsk, Szpitalna 18/3. (1170r)

Poszukuję Marię Skaskiewicz, Franciszka Ganczarka. Wiadomość kierować Stanisława Waszkiewicz, Słupsk, Teotyła 22/4. (1170r)

Major Jerzy Dąbski prosi o wiadomość. Gdynia-Orłowo, Kasztanova 9, N. Krobska. (1230r)

Unieważnienie karty rejestracyjnej z RKU. Błaszczak Wacław, urodzony 22. 7. 1920 r. w Nowej Kokowej Woli, gmina Falborz, powiat Włocławek. Odpis karty zagubionej. Wydany we Włocławku, dnia 29. X. 46 r. Zagubiona dnia 25. 7. 46 r. (1200r)

Unieważniam książkę wojskową RKU Grudziądz na nazwisko obywat. Wołak Karol, zam. w Chełmie przy ulicy Polnej nr 15. (1198r)

Unieważniam legitymację szkolną nr 327. Czyż Anna, Sopot. (1207r)

Unieważniam zgubione dokumenty 14. 9. br.: kennkarty, leg. PPS, zaśw. z UB wyd. Chorzów na nazwisko Smagała Mieczysław, Gdynia, ul. Śląska 64. (1229r)

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty. Borowski Alfons, Ks. Skorupki 33. (5836)

Unieważniam kartę rejestracyjną na nazwisko Domasat Stefan, Wieś Graniczne, pow. Szczecinek. (1232r)

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną. Wacław Pawlak, Rubowo Szczecinek. (1233r)

ZGUBY

Zgubiono dowód osobisty, prawo jazdy i wszelkie dokumenty motocyklowe na sosie Kruzowica - Inowrocław. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Józef Kowalski, Bydgoszcz, Kujawska 39. (5819)

Rękawiczkę skórzaną na prawą rękę zagubiono 19. 9. wieczorem. Proszę o zwrot za wynagrodz. ul. Marszałka Focha 20. (1221r)

Zginiął mały pokojowy pieksek biały w czarne łaski o nieokreślonej rasie. Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie go za wynagrodzeniem. Wacław Ziółkowski, Bydgoszcz, ul. Konopna 11/1. (5824)

POKOJE

Poszukuję pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz pod „Sub Solidny”. (1074r)

ZAMIANY

Zamienię 5 pokoi kuchnia w Toruniu centrum na mieszkanie 3-4-pokojowe w Bydgoszczy. Wiadomość IKP Bydgoszcz pod „Pilne”. (5805)

Mieszkanie 2 pokoje, kuchnia łożniana, słuźbowy w centrum Gdyni, zamienię na podobne w Bydgoszczy Oferty IKP Gdynia pod „Mieszkanie”. (1231r)

Zamienię tanie 43 zł miesięcznie 3 pokoje przynależnościami okolica Śląskiej, na takie same Bielawki okolica. Wiadomość kierować Bydgoszcz, Staszycza 7/2, godz. 15-18. (1237r)

MATRYMONIALNE

Samotny, zamożny, stanowisko, lat 48, poślubi również zamożną, samotną, przystojną, kulturalną, do lat 45. Tylko poważne oferty z podobizną do IKP Bydgoszcz pod „1202”. (1202r)

Dla koleżanki inteligentnej, kulturalnej, przystojnej blondynki, pogodnej, młde usposobienie, rozumnej, zamożnej, duża wiedza życiowa, umiejacej się znaleźć w kuchni, salonie, poszukuję kandydata na męża z wyższym wykształceniem. Oferty „Szybka decyzja” IKP, Łódź, Piotrkowska 66. (1036r)

Przystojna, 22-letnia studentka, dobrze sytuowana, nawiąże kontakt z panem na stanowisku, któremu może zapewnić usamodzielnienie się. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią kierować poste-restante „Maria” Poznań. (5826)

Wdowiec, dobrze sytuowany, rzemieślnik, własna pracownia, pozna panią do lat 50. Cel matrymonialny. Panie, posiadające własne przedsiębiorstwo, zechcą złożyć poważną ofertę do IKP Bydgoszcz „5827”. (5827)

Humor satyryczny



On: - W taką ciemną noc, jak obecna, wypłynąłem na morze w nieznanym kierunku... Ona: - Pan jest romantycykiem. On: - Nie. Z zawodu kasjerem.

RELAKSACJA ADMINISTRACJA Bydgoszcz, Marsz. Focha 20 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) - Telefon 2429 Za niedoreczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Reklamistów nie zamawianych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH AGENTURY NA PROWINCJIACH DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODREBNE WYDANIA „IKP” OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe - przetrwać 42 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelażyczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziela i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

# PCCH

## Państwowa Centrala Handlowa

Centrala Warszawa

ponad 200 Oddziałów i Agentur na obszarze całej Polski

### Sprzedaż hurtowa

konsumom oraz zalegalizowanym kupcom detalistom artykułów przemysłu państwowego w dziedzinie:

**tekstylii, piapiernictwa, chemii, żelaza oraz prod. spożywczych**

Oddział Wojewódzki w POZNANIU, ul. św. Marcina nr 65 — telefon 35-18, 44-65

#### PRZEKONAJ SIĘ!



Z spożywnych rzeczy  
Najpożywniejsze dzisiaj  
Są budynie ze znakiem

## „Babka”

W. KASPRZYK, Poznań, Różana 12  
Telefon 26-60

## Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego

Lódź, Al. Kościuszki nr 4

zarządza 800 fabrykami przemysłu bawełnianego, wełnianego, jedwabniczo-galanteryjnego, dziewiarsko-pończoszniczego, włókien łykowych, włókien sztucznych i konfekcyjnego oraz artykułów i tkanin technicznych, zatrudniając 210.600 pracowników

#### Produkcja w 1946 r. wyniesie:

w przemyśle bawełnianym	- 192.370.000 m tkaniny
	49.000.000 kg przędzy
w przemyśle wełnianym	- 20.000.000 m tkaniny
	15.000.000 kg przędzy
w przem. włókien łykowych	- 50.000.000 m tkaniny
	16.000.000 kg przędzy
w przem. jedwabn.-galanteryj.	7.240.000 m tkaniny
	50.880.000 m pasmanterii
w przemyśle dziewiarsko-pończosznicznym	24.158.000 sztuk wyrobów dzianych
w przemyśle konfekcyjnym	- 28.500.000 sztuk wyrobów konfekcyjnych
w przemyśle włókien sztucznych	- 11.200.000 kg

Wartość produkcji Zjednoczenia Fabryk Artykułów i Tkanin Technicznych wyniesie 132.000.000 zł.

Państwowy Przemysł Włókienniczy zaopatruje wieś i miasto w tkaniny i konfekcję. Wartość eksportowanych artykułów włókienniczych stanowi jedną z najważniejszych pozycji budżetu Państwa.

... „a więc kupcy piapiernicy korzystajcie z usług naszego działu wyrobów piapierywych”

**DOM HANDLOWY**

*Tyliński i Radolonek*  
SP. Z O O.

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 2  
TEL. 28 28



**Zakup Sprzedaż Naprawa Przeróbki!**

„ReMa”  
POZNAŃ

5790

Św. Marcin nr 5

Telefon nr 44-07

1225